Nr. 326. We Lwowie Wtorek dnia 22. Listopada 1892. **Rok XXV.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano.

Tydzień polityczny.

Lwów 21. listopada.

Poseł Romańczuk uznał za stosowne zabrać głos w generalnej rozprawie budżetowej. W zasadzie nic naturalnie przeciw temu nie mamy i mieć nie możemy. Rozprawa budżetowa w parlamencie austrjackim niczem się nie zajmuje budżetem, a więcej polityką — rzecz więc naturalna, że każdemu stronnictwu wolno, a nawet wypada, określić swoje stanowisko polityczne tak wobec rządu, jakoteż wobec innych stronnictw parlamentarnych. Z tego stanowiska formalnego nie możemy żadnego podnieść zarzutu przeciw posłowi Romańczukowi. Nieobojętnem nam natomiast, co przewódca Rusinów mówi w radzie państwa, nieobojętnem nam, jak on tam przemawia. Poseł Romańczuk spróbował uderzyć w ton ostrzejszy, ale uczynił to w sposób tak nieszczęsny i niezgrabny, tak bez miary i taktu, że z natury rzeczy wywołać musiał dyssonans. Tylko bezgraniczne nasze umiarkowanie i niezwykła nasza łagodność wstrzymuje nas od piętnowania tego rodzaju wybryków w sposób, w jaki na to zasługują. „Nie damy się nigdy spolonizować — damy się raczej zrusyfikować" — woła z emfazą parlamentarny przewódca Rusinów! Któż pańskich braci polonizuje, panie Romańczuk? Czyż Rusini nie zajmują ważnego i wybitnego stanowiska w szkolnictwie, sądownictwie i administracji? Czyż urzędnikom ruskim utrudniony awans z powodu ich narodowości? W ministerstwach nie ma szefów sekcyjnych! Powoli. Z czasem może i do tego dojdziecie. Polacy dłużej czekają, a nie mają jeszcze w żadnem ministerstwie ani jednego szefa sekcyjnego. A mamy chyba co najmniej takie same prawo do tego — awansu. Cierpliwości zatem, panie profesorze, a dożyjemy jeszcze tej satysfakcji, że będziesz mógł paradować w złotym fraku ruskiego ministra-rodaka, choćby bez teki. Wszak to twoja ambicja! Wyznajemy otwarcie, że nas końcowy frazes mowy pana Romańczuka, w którym zalecił swoją kandydaturę na ministra, cokolwiek zastanowił. Zdawało nam się zawsze, że przewódca Rusinów jest człowiekiem politycznie trzeźwiejszym i rozważniejszym, zdawało nam się, że umie się liczyć ze stosunkami, że wie, co się godzi żądać i co jest do osiągnięcia. Omyliliśmy się. Pan Romańczuk chce być ministrem i jest — śmiesznym. Nie mniej jednak życzymy mu, aby jego ambicje zostały jak najrychlej zaspokojone, by z IX. klasy rangi, którą teraz piastuje, jak najprędzej awansował do II. klasy rangi, gdyż inaczej gotów spełnić groźbę i dać się zrusyfikować. Z takimi, jak pan Romańczuk ludźmi, nie ma żartów. Albo zrobicie mnie ministrem, albo stanę się moskalofilem — hrabia Taaffe znajduje się wobec ciężkiego dylematu. Jak on z niego wybrnie?

Pisma rosyjskie nie są zadowolone z austrjacko-węgierskiej polityki zewnętrznej. Petersburgski *Swiet* pisze w tej mierze co następuje: „W polityce, zwłaszcza austrjackiej, wszystko jest możliwe. Polityka austrjacka mogła w r. 1812 sprzymierzyć się z Napoleonem I, a w roku 1813 wystąpić przeciw niemu. W roku 1849 przyjąć pomoc od Rosji, a w r. 1852 walczyć przeciw niej. Austrja mogła w r. 1866 znieść od Niemiec cios, który ją rozszczepił na dwie połowy, a potem sprzymierzyć się z Niemcami Po zjeździe berlińskim w r. 1878 Austrja z taką łatwością mogła zawrzeć sojusz z Rosją, z jaką zawarła go z Niemcami. Te wypadki dziejowe nie pozwalają i dzisiaj patrzeć na Austrję jako na wielkość niezdobytą. Zuchwałe postępowanie Węgrów względem korony austrjackiej zdoła przyczynić się do takiego zwrotu spraw austrjackich, przy którym przyłączenie się Austrji do sojuszu Francji z Rosją zabezpieczy najlepiej tejże Austrji państwowe jej istnienie. Rozwój i tryumf Słowian, odznaczających się miłością i wiernością dla swego monarchy, o wiele korzystniejszymi będą dla Austrji, niż państwowy rozwój Węgier, korzystających zeń dla poniewierania władzy austrjackiej z takim cynizmem, z jakim to czynią teraz. Obecny stosunek Austrji do Rosji wypływa z jej obowiązków, jako uczestniczki trójprzymierza. Wrogie jest dla Rosji trójprzymierze, cała tedy działalność Austrji jest również dla nas wrogą. Zabranie i niemczenie Bośnji i Hercegowiny, rzucenie Kroatów pod stopy Węgrów, wtrącanie się w sprawy kraju serbskiego, nam pokrewnego, w sprawy czarnogórskie i bułgarskie — wszystko to świadczy o takim kierunku, jaki nie powinien trwać długo i prawdopodobnie zmieni się ku pożytkowi samego nawet państwa austrjackiego."

Sejmowi pruskiemu, obradującemu już nad projektami reform podatkowych, przedstawione być mają w tych dniach dwa jeszcze projekta, niezałatwione na poprzedniej sesji sejmowej, mianowicie: projekt prawa o ukróceniu niemoralności, który dojdzie sejm w tej samej osnowie, co w roku zeszłym, następnie projekt o zdradzie tajemnic militarnych, mający podobno ulec różnym zmianom. Gdy ten ostatni projekt w roku zeszłym ogłoszony został, powstała w całym kraju silna przeciwko niemu opozycja z powodu, że postanowienia jego były zbyt ostre. Utrzymywano wtedy, że gdyby w tej formie, w jakiej rząd sobie życzy, prawo przeciwko zdradzie tajemnic wojskowych uchwalonem zostało, nikt zgoła w Niemczech nie byłby bezpiecznym, gdyż każdego najspokojniejszego nawet człowieka możnaby podciągnąć pod jego rygor. Rząd, o ile się zdaje, uznał słuszność zarzutu; jeżeli bowiem ów projekt chce zmienić, to dlatego, [illegible].

Mowa Kimberleya na uczcie u lorda majora Londynu stała się przedmiotem ostrej krytyki ze strony lorda Salisbury'ego. Były prezes gabinetu żartował z niej na uczcie, wydanej na cześć jego przez unionistów. Oświadczywszy się stanowczo przeciwko ewakuacji Ugandy, przeszedł do głównej kwestji, mianowicie do sprawy irlandzkiej i wyraził przekonanie, że jeżeli arcybiskup dubliński i jego parlament obejmie rządy, słowo samorząd stanie się pośmiewiskiem. Anglicy i Szkoci nigdy Irlandji nacjonalistom nie wydadzą. Gladstone tak się zakochał w swojej polityce irlandzkiej, iż już jasno rzeczy widzieć nie może. Ale unjoniści mogą się tem pocieszać, że mają ogromną większość w Anglji. Mowę Salisbury'ego omawiają obszernie dzienniki londyńskie. *Times* widzi w niej potwierdzenie ścisłego porozumienia między torysami i unjonistami. *Standard* zwraca uwagę na niebezpieczeństwa, grozić mogące protestantom irlandzkim ze strony parlamentu dublińskiego. *Daily News* naturalnie krytykuje dowodzenia Salisbury'ego.

Decentralizacja Tow. krakowskiego wzajemnych ubezpieczeń.

Już od dłuższego czasu kiełkuje w Tow. krak. ze wszech miar uznania godna myśl i zbawienny zamiar zdecentralizowania dotychczasowych władz przez zakładanie reprezentacyj obwodowych w całym naszym kraju. Dowiadujemy się, że zamiar ten, oparty na słusznych podstawach i wyłaniającem się niepodobieństwie prowadzenia dalej w dotychczasowej organizacji wszystkich agend Towarzystwa będzie przedmiotem obrad rady nadzorczej, w tych dniach na doroczne sesje jesienne zbierającej się.

Jak dalece wzrost interesów Towarzystwa z każdym rokiem potężnieje, dość przytoczyć porównawcze cyfry działu ogniowego z dwóch lat ostatnich. W roku 1890 zabezpieczono wartości o zł. 46,564.513 więcej, jak w roku 1889. zebrano zaliczek więcej o zł. 244 771 ct. 62 w. a., wypłacono szkód więcej o 246 wypadków i o większą sumę zł. 339 516 ct. 22 w. a. — W roku 1891 zabezpieczono znowu wartości o zł. 36 648.195 więcej jak w roku 1890, zebrano zaliczek więcej o zł. 228.474 ct. 14, wypłacono szkód więcej o 292 wypadków i o większą sumę zł. 43.727 ct. 61 w. a. — W roku 1890 wydano polic 295.441 czyli licząc przeciętnie dziennie w obu dyrekcjach 820; w roku 1891 wydano polic 321 442, czyli przeciętnie dziennie 892.

Gdy się uwzględni, że wzrost interesów Towarzystwa podnosi się wciąż w latach ubiegłych w tym samym niemal stosunku i we wszystkich innych działach, — że wydawanie 800—900 polic przeciętnie dziennie za pośrednictwem dwóch zaledwie istniejących w Galicji dyrekcyj koncentruje się w pierwszej linji w biórach, mających za zadanie ocenienie i kontraseskurowanie przyjętego ryzyka, tudzież że czynność ta na podstawie kontraktów z Towarzystwami i wymogów statutu musi być w tym samym dniu załatwioną, w którym wniosek do dyrekcji zgłoszony został, nic dziwnego by nie było, gdyby wśród tych we wszech miar ważnych zajęć taryfowo-administracyjnych, wymagających głębszego zastanowienia i fachowej wiedzy, niedającej się w jednej dyrekcji ze względów ewidencyjnych zbytnio parcelować, gdyby się wydarzały usterki i niedokładności, gdyby tok czynności tych nie był wykonywany tak, jak tego względy przepisowe i techniczne ściśle wymagają.

Gdy uwzględnimy, że przecięcie dzienne nie ma tu żadnego znaczenia, gdyż w miesiącach letnich przyrost ubezpieczających się jest tak spotęgowany, że dyrekcja lwowska np. wydaje przeszło 1.000 polic dziennie, to ogrom ten, owo wielkie słowo 321.442 polic rocznie na 2 dyrekcje, obecnie urzędujące, rozdzielone, wywołuje w tychże miesiącach letnich nietylko olbrzymie, niestosunkowe przeciążenie pracą urzędników, ale ponadto zaległość w ekspedycjach, w doręczeniu polic stronom, szereg reklamacyj i utyskiwań interesentów, wreszcie tak szkodliwy pospiech w załatwieniu mnóstwa spraw, w pierwszym rzędzie spokoju i rozwagi wymagających. Anormalny stan rzeczy ten w biurach dyrekcji polegający na wadliwości obecnej organizacji, oddziaływuje w dalszym ciągu w sposób ujemny także na stosunki tychże do 600 blisko istniejących agencyj prowincjonalnych, które nie dają się ani należycie w tak rozległych rejonach skontrolować, ani utrzymać w równomiernym z intencjami instytucji kontakcie, tyle potrzebnym przy reprodukcji i kolportowaniu wznowionych przez dyrekcję zarządzeń, ogłoszeń i objaśnień, mających na celu nieść interesowanym zdrowe ziarno pojęć asekuracyjnych, sprawiedliwą przeciwwagę towarzystwom konkurencyjnym i pośrednictwo szybkiego a dokładnego porozumiewania publiczności z zarządami centralnemi. Jeżeli obecnie zcentralizowana władza Towarzystwa tyle ujemnych stron posiada w tak świetnie rozwijającym się dziale ogniowym, to ileż więcej motywów możnaby przytoczyć w działach innych dla udowodnienia, że dotyczasowy system prowadzenia interesów sposobem zcentralizowanym, interesów jak agendy działu życiowego, gradowego i wzajemnego kredytu, jest systemem złym, nieodpowiadającym istniejącym stosunkom i wymogom naszego społeczeństwa, rozwojowi naszego handlu, przemysłu i rolnictwa.

Jeżeli zgadzamy się na to, że wzrost członków w asekuracjach jest niewątpliwie doskonałą miarą postępu i cywilizacji narodów, to i to przyznać musimy, że objaw taki winien mieć w Towarzystwie krajowem, w pierwszym rzędzie do dźwigania swej misji powołanem, wszelkie najdalej idące ułatwienia i dogodności, należy mu się, by rozrzucona ludność kraju skwapliwie pod sztandar wzajemnego ubezpieczenia gromadząca się miała częściej do czynienia z zarządami, fachowemi siłami reprezentowanemi, od których nietylko szybszego załatwienia swoich interesów spodziewa się, ale do których ma także inne zaufanie, inną wiarę, słowem te czynniki, działające bezpośrednio i bezwzględnie dodatnio zarówno na wzrost i potęgę całej instytucji, jak i na dobrobyt poszczególnych tejże członków.

Spodziewamy się zatem i kładziemy z całym naciskiem sprawę decentralizacji Towarzystwa krakowskiego na sercu radzie nadzorczej, jako kwestję cennej wagi i żywotną, wymagającą bezwarunkowego załatwienia tak dobrze w interesie instytucji, jak i dla dogodności szerokich kręgów naszego społeczeństwa; spodziewamy się, że szczególnie środkowy punkt między dwiema dzisiejszemi dyrekcjami w pierwszym rzędzie dozna uwzględnienia, że wreszcie wskutek pożądanej reformy tej cała falanga źle i nieodpowiednio do istniejących potrzeb i stosunków płatnych urzędników, znajdzie przecież okruszynę nadziei polepszenia iście opłakanego swego losu.

Nowa stacja doświadczalna dla kultury torfowiska.

Ministerstwo rolnictwa przyrzekło w zasadzie — jak to już donieśliśmy — udzielić zasiłek z funduszów państwowych na założenie projektowanej, drugiej stacji doświadczalnej dla kultury torfowisk w Korsowie, zastrzegając sobie decyzję do czasu, gdy inspektor kultury krajowej, radca rządowy p. Struszkiewicz, zbada rzecz na miejscu.

Owóż obecnie ministerstwo rolnictwa na podstawie wyniku zebranych w Kossowie przez p. Struszkiewicza informacyj oświadczyło gotowość poparcia, aktywowania i założenia projektowanej stacji doświadczalnej dla kultury torfowisk na czas pięcioletni w dobrach p. Bogusława Horodyńskiego, przyznaniem rocznej subwencji państwowej w kwocie 1000 zł.

Subwencja ta, z zastrzeżeniem konstytucyjnego przyzwolenia środków, będzie asygnowaną, począwszy od roku 1893, a to każdym razem po uzyskaniu najwyższej sankcji dla ustawy finansowej, mianowicie w pierwszym roku po przedłożeniu szkicu, uwidoczniającego powierzchnie torfowe, które mają stopniowo być użyte dla doświadczeń, oraz preliminarza kosztów, ktory odpowiednio do tego planu ma być na nowo sporządzony; w następnych zaś latach po przedłożeniu wykazu z użycia subwencji za rok poprzedni.

Zarazem oznajmiło ministerstwo, iż ze względów dotacyjnych nie mogło przyznać wyższej subwencji i że zresztą przyznanie wyższej subwencji z uwagi na stopniowe tylko powiększanie powierzchni doświadczalnych, nie jest koniecznie potrzebnem.

To przyrzeczenie subwencji uczyniło ministerstwo rolnictwa zawisłem od warunku, że wspomniany właściciel dóbr dozwoli każdego czasu interesantom przystąpić do kultur torfowych i że corocznie zwoła zgromadzenie osób, interesujących się kulturą torfu, na którem winne być wyczerpująco omówione i wyjaśnione przeprowadzone doświadczenia i osiągnięte wyniki.

Nadto p. Horodyński jest obowiązany wypracować corocznie dokładne sprawozdanie z prowadzonych doświadczeń i przedłożyć je ministerstwu rolnictwa, oraz Wydziałowi krajowemu. a zarazem postarać się o ogłoszenie tego sprawozdania ewentualnie w osebnej broszurze albo w wychodzących w kraju fachowych dziennikach.

Ministerstwo rolnictwa zaznaczyło w końcu, że byłoby bardzo do życzenia, aby utrzymywano ciągłe porozumienie między nową stacją doświadczalną dla kultury torfowisk w Korsowie a podobną stacją w Rudniku, pozostającą pod kierownictwem Ferdynanda hr. Hompescha, a to w celu zapewnienia sobie możności korzystania wzajemnie z poczynionych doświadczeń a następnie celem uzupełnienia i wydoskonalenia czynności doświadczalnych.

Nędza w Rosji.

Hrabia Lew Tołstoj złożył sprawę z użycia pieniędzy, które złożono na jego ręce dla ludności rosyjskiej, dotkniętej nędzą. Z zasiłków tych dobroczynności publicznej powstało przedewszystkiem 240 tanich jadłodajni, dalej asyle dla dzieci do drugiego roku życia, piekarnie, produkujące chleb tani, wreszcie zaś zakupiono z owych funduszów pewną liczbę koni dla włościan, ogołoconych z inwentarza. Ogółem poszło na to w czasie od 24. kwietnia do 1 sierpnia rb. 47.990 rubli, a 10,050 rubli pozostało w kasie na jesień.

Zdając sprawę, hr. Tołstoj nadmienia, że nędza w porównaniu z r. z. nie tylko nie zmalała, lecz owszem wzrosła. We wielu okolicach żyto zawiodło i z początkiem września włościanie spożyli już do szczętu cały sprzęt nowy. Owsa miejscami wcale nie zebrano, a kartofli i grochu, acz przeważnie się udały, zasadzono bardzo mało.

Hrabia Tołstoj dodaje pesymistycznie, że nie wie istotnie, jak tej strasznej nędzy zaradzić.

Mieszkańcy miast—pisze on dalej—nie mają pojęcia o niej. Ale, gdyby ktoś przybył do chaty wiejskiej w dzień potem, gdy w niej zapalono w piecu i obaczył wyłażących z pieca, bo tylko leżąc w głębi, ogrzać się trochę można, gdyby widział, jak ludzie dachy zrywają, by mieć opał i gdyby widział chleb z plewy z małą tylko przymieszką razowej mąki; gdyby widział biedaków, którzy nie mogą wyjść z chaty z powodu braku jakiejkolwiek odzieży — możeby im otwarły się oczy.

Zniszczenie, jakie sprawia ta ogólna nędza, jest aż nazbyt widoczne. Tak n. p. w pięciu okręgach gubernji tulskiej zmarło w ciągu pięciu miesięcy 14 309 osób, urodziło się zaś 11.883. Tak więc już w niespełna pół roku w jednej gubernji wynosił deficyt ludności 5234 osób.

Cóż będzie tam teraz, gdy żniwa znowu wypadły fatalnie, a fizyczne siły ludu są już niemal zupełnie wyczerpane.

Tymczasem zaś publiczność zamożna otrzaskała się już z narzekaniami i zaczyna poprostu za osobistych nieprzyjaciół uważać tych, którzy jej prawią o nędzy, nawołując do niesienia pomocy nieszczęśliwym.

Codzień powtarza się to samo — pisze w dalszym ciągu Tołstoj. Od samego rana oblęgają mój dom tłumy obdartych, wynędzniałych wieśniaków, żebrząc, bym im udzielił wsparcia, bo giną z głodu. I jak tu ich odpędzić?

Dla nas to stara bajka, ale dla nich i dla każdego z osobna rzecz nowa: oni chcą, jak dawniej, jeść, chcą kochać i żyć szczęśliwie, jak to wypowiada każda łza ich spłowiałych oczu, każdy głos, z ich zapadłych dobywający się piersi.

Jak z tej odezwy znakomitego pisarza rosyjskiego widać, nędza w niektórych okolicach carstwa przybiera jeszcze ciągle przerażające rozmiary. Sytuacja ekonomiczna pogorszyła się znowu znacznie i istotnie, można razem z Tołstojem wątpić, żali znajdą się środki, aby te tysiące nagich przyodziać, a głodnych nakarmić.

---

23)

Mąż-wdowiec.

Powieść z angielskiego

M. BRADDON.

(Ciąg dalszy)

Za chwilę była już operacja dokonana, rękę panny Belli owinięto, a z dwóch ze sobą związanych chustek jedwabnych sporządzono na prędce temblak.

— Do mnie teraz należy zabawiać panią, gdyż na dziś zepsułem pani całą grę w Lawn-Tennis — przemówił teraz Drew, patrząc na nią z uśmiechem.

Bella pomyślała w duszy, iż chętnie wyrzekłaby się jeszcze jednej gry i poddałaby się po raz drugi bolesnej operacji, byle tylko tego pięknego mężczyznę dla swego wyłącznie towarzystwa zatrzymać na resztę dnia; wiedziała bowiem, że w ten sposób zarówno w pięknych swych przyjaciółkach, jak w sercu niejednego wielbiciela, wzbudzi niezawodnie zazdrość. Zadowolenie jej tedy było zupełne i wkrótce śmiała się i bawiła tak wesoło, jak gdyby ten przykry wypadek wcale jej był nie spotkał.

Łucja nie była tak bardzo zajęta grą, by nie dostrzedz tej pary, siedzącej sam na sam zdala od towarzystwa, w cieniu rozłożystego drzewa. Widziała, jak ich ciemne głowy pochylały się ku sobie, słyszała ich wesoły śmiech. Drew wydał się jej teraz dziwnym człowiekiem; nie mogła zrozumieć jego ożywienia, tem bardziej, że przecież nie dawniej, jak dziś rano, tak bardzo go dręczyła jakaś nieznana jej bliżej troska.

— Czyżbym doprawdy stawała się zazdrośną o Bellę? — zapytywała sama siebie. — I dlaczego?... Byłożby to możliwe, bym się zakochała w przyjacielu Gotfryda?. Zarumieniła się pod wpływem własnych myśli i z chęcią ukryłaby twarz rękami i uciekła od tego wesołego towarzystwa.

— Wyglądasz pani tak, jakbyś była zmęczoną, pani Daller — zauważył jej partner — może zechcesz pani spocząć?...

— To tylko z gorąca... Jeżeli państwo nie macie nic przeciw temu, to wyszukam kogoś, który mię zastąpi, a ja rzeczywiście przez chwilę wypocznę.

Przyłączyła się do koła starszych pań, matek i opiekunek młodych dziewcząt, rozprószonych po ogrodzie i została przez nie przyjęta z otwartemi ramionami, była bowiem ulubienicą wszystkich, a nadto 30 tysięcy funtów posagu było gratką nie do pogardzenia dla synów wielu niezamożnych rodzin.

— Zdaje się, że ona wyjdzie za swego kuzyna — szepnęła jedna z pań drugiej do ucha — ale, mojem zdaniem, byłoby o wiele lepiej, gdyby on poślubił jaką ubogą dziewczynę, a ona obdarzyła swą ręką jakiego młodego człowieka, potrzebującego pieniędzy.

Myśl ta podobała się bardzo jej przyjaciółce, którą Bóg pobłogosławił aż trzema córkami na wydaniu i synem, szczególnie utalentowanym na punkcie rozrzucania pieniędzy.

— Panna Hamilton zdaje się wybornie bawić z gościem państwa, panem Drew — rzekła głośno jedna z pań, która zauważyła, jak często spojrzenie Łucji pada na młodą parę — widać, że kokietowanie lepiej ją bawi, aniżeli gra w Tennis przy takiem gorącu.

— A więc pani nie wiesz o niczem?... Pan Drew miał to nieszczęście, że swoją rakietą wytknął jej mały palec i skutkiem tego mis Hamilton nie może już dalej brać udziału w grze.

— Ale to nie jest jeszcze dostatecznym powodem, ażeby ona zajmowała tak całą jego uwagę — brzmiała nieco mrukliwa odpowiedź

Wprawdzie i Łucja nie inaczej myślała, ale mimo to czuła się obowiązaną wziąć w obronę swego przyjaciela.

— Mojem zdaniem, jest to poniekąd jego obowiązkiem, bawić ją teraz, skoro uniemożliwił jej, choć tylko przypadkowo, dalszy udział w grze — rzekła.

— Byłoby to nieźle dla Hamiltonów, gdyby Bella wyszła za mąż — ciągnęła dalej ta sama matrona — każdemu bowiem wiadomo, że ich stosunki finansowe są w smutnym stanie... Ojciec wprawdzie jest pastorem bardzo dobrej parafji, ale mimo to dochody jego nie starczą na wyżywienie dziewięciorga dzieci.

Wkrótce potem goście zaczęli się jedni po drugich zabierać do odjazdu, a Łucja musiała z zazdrością patrzeć na to, jak Drew i Bella żegnali się ze sobą. Zdawało się jej, że rączka młodej dziewczyny trochę dłużej spoczywa w dłoni Drewa, aniżeli tego może wymagać zwykłe pożegnanie dwojga bardzo świeżej daty znajomych.

Biedna Łucja, gdybyż wiedziała!..

Rozdział XVI.

Łucja robi odkrycie.

Na drugi dzień po opisanej zabawie, powietrze, dotychczas pogodne, poczęło się zmieniać i wszystko znamionowało, że prawdopodobnie zanosi się na dłuższą słotę. Nie pozostawało tedy młodym ludziom nic innego, jak pozostać w domu i bawić się stosownie do możności.

Dla Gotfryda ta pomimowolna bezczynność była nieznośną: gra w karty i w bilard znudziła go już, a za mało też miał cierpliwości, aby przyłączyć się do Łucji i Drewa, którzy najczęściej zabawiali się muzyką i śpiewem. Łucja prawie już zapomniała o swej zazdrości i nie było nigdy lepszych przyjaciół, jak tych dwoje ludzi, w tak dziwnym do siebie pozostających stosunku.

— Panno Łucjo — odezwał się Drew, przyglądając się kroplom deszczu, monotonnie uderzającym o szyby okna — przyrzekłaś mi pani raz pokazać galerję obrazów. Otóż sądzę, że dzisiejsze popołudnie byłoby najlepszą ku temu sposobnością. Gotfryd wybrał się do Trenton, musimy tedy starać się zabawiać sami, jak umiemy.

Galerja obrazów była umieszczona w osobnem skrzydle, oddzielonem od reszty domu ciężkiemi, dębowemi drzwiami. Skrzydło to stanowiło najstarszą część Whitefriars i nigdy jeszcze do tej pory nie było przez Drewa zwidzone,

Pomiędzy wszystkiemi temi pięknemi twarzami, które wyglądały doń z wspaniale obramowanych obrazów, nie mógł Drew znaleść ani jednej, którąby pięknością dorównywała stojącej tuż obok niego żonie jego. Twarz jej ożywiała się, a oczy błyszczały niezwykłym żarem, gdy dawała mu objaśnienia do oglądanych obrazów, lub opowiadała jaką anegdotę, czy też historję, związaną z tym albo owym portretem rodziny Raeburne'ów.

— Czyż każdy nie odgadnie odrazu, że Gotfryd jest Raeburne'm, skoro tylko popatrzy się na ten szereg jego przodków? — zapytała. — Bo popatrz pan tylko, u wszystkich te same wijące się blond włosy i te same niebieskie oczy. Niektóre z kobiet są naturalnie brunetki, ale zresztą prawie wszyscy mężczyźni z tego rodu wybierali blondynki.

— Przez co okazywali dobry smak — zaśmiał się Drew. — Panno Łucjo, pani wyraźnie chciałaś wywołać komplement.

— O nie — odparła, śmiejąc się również serdecznie.

— Ale musisz pani być już znużoną — odezwał się tonem tak czułym, na jaki tylko mógł się odważyć — zechciej pani usiąść trochę na jednej z ławeczek, a ja będę coś czytał, naturalnie, jeżeli to sprawi pani przyjemność.

— Czy doprawdy chcesz pan to uczynić? Jakże pan jesteś dobrym!.. Ale cóż będziemy czytali?

— Ulubionego pani poetę, Tennysona — odrzekł, siadając we framudze okna i wyciągając książkę z kieszeni.

Zaczął czytać „Lancelota i Elainę". Piękna pełna uczucia poezja znajdowała w nim wybornego deklamatora. Głos jego brzmiał miękko i umiejętnie był modulowany. Wydawało się raczej, że był działającą osobą, aniżeli recytatorem, gdy czytał tę smutną historję o beznadziejnej miłości biednego dziewczęcia.

„Szał mię opanowuje; kocham cię; o pozwól mi umrzeć."

Namiętne słowa poezji zdawały się poruszać jakąś strunę w sercu Łucji i Drew, przestawszy na chwilę czytać, ujrzał, że w oczach jej błyszczały łzy.

— Piękne to, ale smutne — rzekła. — Dlaczego wybierasz pan zawsze takie ponure utwory poetyczne, panie Drew?

— Ponieważ one najlepiej odpowiadają mojej naturze

— Ale pan sam przecie nie jesteś ponury? Ja przynajmniej nigdy pana takim nie widziałam.

— Być może, nie. Ludzie nie zawsze okazują to, co czują — odparł z gorżkim uśmiechem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawa panamska.

Wysoce drażliwa i przeradzająca się w coraz większy skandal sprawa zarzutów, czynionych administratorom budowy kanału Panama przez akcjonarjuszów tego przedsiębiorstwa, weszła obecnie w Paryżu na porządek dzienny. Orzeczenia izby, roztrząsającej właśnie przyczyny tej jedynej w swoim rodzaju katastrofy moralno-finansowej, cała Francja oczekuje z gorączkową niecierpliwością.

Miljard trzykroć miljonów franków, olbrzymi fundusz, na który, w przewidywaniu kolosalnych zysków, złożyli się najbiedniejsi ludzie, pochłonęła gorliwość administracji, a suma ta, według *Figara*, rozbija się na siedm głównych pozycyj, dających miarę otchłani, w jaką się stoczył grosz publiczny. I tak:

I. kategorja. — Koszty bezpowrotne.

	Miljony	
Prace przygotowawsze. utrzymanie i wydatki ogólne w międzymorzu	175	
Koszty koncesji i wydatki ogólne w Paryżu	64	
Koszty emisji, publikacje i podatki	88	
Razem	327	327

II. kategorja. — Wydatki w naturze.

Budowa i materjały wraz z transportem	166	
Przedsiębiorcom za roboty, przeprowadzone od rozpoczęcia budowy	443	
Zakup kolei żelaznej Panama — Rail-Read	93	
Razem	702	702

III. kategorja.

Dywidenda akcjonarjuszów i kapitały, podane do Towarzystwa miejskiego, celem zabezpieczenia płatności losów obligacyjnych	271	271
Razem		1.300

Owe 327 miljonów na koszta bezpowrotne, jak niemniej 543 miljony, pobrane przez przedsiębiorców, toć to nie bagatelka, zwłaszcza wobec pogłosek, szerzących bodaj czy nie uzasadnioną opinję, że cały kapitał 1300 miljonów, powierzony z całym zaufaniem przez ludzi biednych został sromotnie roztrwoniony! Nie należy zapomnieć, że mowa tu o miljonach, wydawanych już to na publikacje, już na wydatki ogólne, a więc kubany i łapówki! Według materjału, nagromadzonego przez sędziego śledczego Prineta, trzecia część kapitału, zebranego na budowę kanału, poświęcona została na przekupienie senatorów, deputowanych i dzienników. Pewien sprawozdawca parlamentarny otrzymał 500.000 franków za pomyślne sprawozdanie. Pewien ceniony dziennik republikański, na którego czele stoi deputowany, w ciągu lat sześciu pobrał półtora miljona fr. Wielu dawnych ministrów zamięszanych jest w sprawę. Lesseps powiada, że nie boi się procesu, gdyż przekupstwo było mu formalnie narzucone. Bądź co bądź, proces został faktycznie rozpoczęty, a prasa francuska pełna jest szczegółów, niezawodnie interesujących, zbyt jednak lokalnych, ażebyśmy je tu przytaczać mieli. Z ogólnego punktu widzenia najciekawsza jest strona prawna kwestji, jej więc należy poświęcić słów kilka. Otóż prawo z roku 1867 karze stowarzyszenia przestępne już to grzywną, już w pewnych wypadkach więzieniem od roku do lat pięciu. Artykuł 405 kodeksu karnego i artykuł 408, przewidujący nadużycie zaufania, stosują się tu również i w jednakiej mierze. Do odpowiedzialności pociągnięci są nadewszystko członkowie administracji budowy, o ile się jednak zdaje, śledztwo zaatakuje deputowanych, senatorów i dziennikarzów pod szpetnym zarzutem przekupstwa. Przewidywali to snadź dzisiejsi naczelnicy rządu, chcieli bowiem sprawę umorzyć, oparł się jednak temu minister sprawiedliwości, p. Ricard i jemu to zawdzięczać należy oddanie tego wonnego kwiatu moralności publicznej i prywatnej do opinji rzeczoznawców — sędziów kryminalnych.

Korespondencje.

Kraków 20. listopada.

(Kraków i Galicja zachodnia wobec wystawy krajowej r. 1894.)

(*fs*) W dniu dzisiejszym odbyły się w mieście naszem dwa zebrania, które przyniosą niewątpliwy pożytek wystawie krajowej, r. 1894 we Lwowie odbyć się mającej. Zebrania te stwierdziły wymownie, że dzieło wystawy popierać gotowi całemi siłami wszyscy obywatele ze wszystkich części kraju i że użyczą jej swego gorącego poparcia tak ziemianie zachodniej części kraju, jak zarówno krakowscy fabrykanci, rękodzielnicy i przemysłowcy, słowem ludzie, pracujący w dziedzinie ekonomicznej i wszystkie warstwy inteligencji, którym przyszłość i rozwój kraju nie są obojętne. Oba te zgromadzenia przyszły do skutku za inicjatywą prezydjum wystawy, które w ten praktyczny sposób zapewniło sobie na gruncie poparcie dla wystawy całego obywatelstwa miejskiego i wiejskiego.

Pierwsze zgromadzenie odbyło się dzisiaj w połudie w Towarzystwie rolniczem krakowskiem. Przybyli na nie przewodniczący JE hr. Jan Tarnowski z kompletem członków komitetu, oraz prezesowie Towarzystw okręgowych rolniczych z zachodniej części kraju. Między członkami komitetu obecnym był wiceprezes p. Władysław Struszkiewicz, inspektor kultury krajowej, który umyślnie na to posiedzenie przybył z Wiednia. Prezydjum wystawy krajowej reprezentowali: JE. prezes książę Sapieha, wiceprezes p. Gorayski i dyrektor p. Marchwicki. Zebranie zagaił JE hr. Tarnowski i prosił ks. Sapiehę o objęcie dalszego przewodnictwa. Prezes wystawy przedstawił w głównych zarysach dotychczasowe zabiegi około urządzenia wystawy i prosił o poparcie. P. dyrektor Marchwicki wyjaśniał szczegóły, odnoszące się do zakresu i organizacji wystawy i dawał wyjaśnienia na wystosowane zapytania. P. inspektor kultury krajowej Wł. Struszkiewicz gorąco podnosił potrzebę poparcia wystawy przez kraj cały. W toku dyskusji wykazano potrzebę przedstawienia na wystawie koni roboczych i remont włościańskich, oraz bydła włościańskiego; wskazano też potrzebę postarania się o zasiłki, któreby dozwoliły włościanom obesłać wystawę zarówno produktami z dziedziny rolnictwa, jak przemysłu domowego.

W końcu uchwalono, że komitet towarzystwa ma się uważać jako subkomitet komitetu głównego wystawy krajowej i przysłuża mu prawo kooptacji. Subkomitet ten wybierze ściślejszą komisję i będzie postępował samoistnie, w główniejszych sprawach porozumiewając się z centralnym komitetem.

Drugie zgromadzenie odbyło się o godzinie 4. po południu w sali rady miejskiej. Zapełniła się szczelnie cała sala i na zgromadzenie przybyło przeszło 200 osób, mianowicie rolników, fabrykantów, przemysłowców, rękodzielników; przybył liczny zastęp inteligencji, p. delegat Laskowski, profesorowie uniwersytetu, gremjum profesorów szkoły przemysłowej, artyści malarze z prezesem koła literackiego Juljuszem Kossakiem, reprezentanci prasy miejscowej, przedstawiciele instytucyj przemysłowych. Przybyli także posłowie sejmowi, w Krakowie bawiący, komitet towarzystwa rolniczego krak. z JE. hr. Janem Tarnowskim i inspektorem Struszkiewiczem. Prezydjum wystawy reprezentowali ks. Adam Sapiecha, wiceprezesowie prezydent Krakowa dr. Szlachtowski i p. Gorayski; dalej obecny był dyrektor wystawy p. Marchwicki, delegaci rady m. Krakowa do komitetu wykonawczego pp. dr. F. Jakubowski i prof. dr. Bandrowski, członkowie sekcyj z zachodniej części kraju. Ze Lwowa byli pp. poseł Teofil Merunowicz i Juljusz Starkel Galerja licznie zapełniona.

Zebranie zagaił prezydent miasta dr. Szlachtowski i zaznaczył, że powodzenie wystawy zależy nietylko od pracy komitetu, ale od poparcia całego kraju. Każdy powiat i każde miasto powinny się przyczynić do powodzenia wystawy. Wracające z Wiednia prezydjum wystawy pragnęło się porozumieć z obywatelami Krakowa i zachodniej części kraju i w tym celu zwołane zostało dzisiejsze zgromadzenie.

Zabrał głos prezes komitetu, ks. Sapieha, i zaznaczył, że inicjatywa do urządzenia wystawy wyszła od współobywateli naszych, którzy są dopiero w początkach rozwoju swej działalności, tj. od przemysłowców naszych i rękodzielników. Daleko im do tego dziś jeszcze, by współzawodniczyć z zagranicą, ale pojmują oni własny interes, pragną zmierzyć swe siły i pokazać krajowi i po za krajem, do czego są zdolni. Wierząc w pożyteczność tej inicjatywy, poszliśmy za nią my, co w komitecie stoimy. Dziś około urządzenia wystawy czynne są wszystkie elementa w kraju — kraj połączył się z nami i bierze udział w dziele wystawy.

Tu przybyliśmy prosić o pomoc. Nie mogłaby się udać wystawa i nie byłaby krajową, gdybyście nam nie chcieli podać ręki.

Z polecenia mandantów udaliśmy się do n. pana z prośbą o przyjęcie protektoratu wystawy. Za słaby jest wyraz, że doznaliśmy łaskawego przyjęcia; mam prawo twierdzić, że zostaliśmy ciepło przyjęci (*oklaski*). Z wyrazu twarzy i słów najj. pana poznaliśmy, że życzy sobie wystawy, że rozwoju jej zupełnego ze serca życzy i dla niej osobno do kraju przybędzie *oklaski*).

Wobec tego już nie honor powiatów wschodnich, lub zachodnich, Galicji wymaga powodzenia wystawy, ale honor Polski! My nie staniemy do popisu przed publicznością z Tarnowa, Przemyśla, Rzeszowa; my staniemy z wystawą wobec Europy, ponieważ panujący na nią przybędzie.

Dziś powinniśmy wszyscy dążyć do tego, by wystawa się udała i zaświadczyła, że stoimy w rzędzie narodów żywych. Będzie może nasza wystawa słabszą, niż pragska, ale Praga jest alfą i omegą Czech, gdy wystawa we Lwowie będzie reprezentować tylko $^1/_3$ część narodu. Acz słabsza od wystawy w Pradze, wystawa we Lwowie będzie świetną w porównaniu do tego że pracy jednej trzeciej narodu będzie wyrazem.

Nie wątpi mowca, że zgromadzeni podadzą ciepłą i pomocną rękę dziełu wystawy. Apeluje do serc polskich, ufny, że serdecznej, bratniej dłoni nam nie odmówicie (*huczne oklaski*).

Na słowa te księcia prezesa odpowiedział prof. dr. Zoll i podziękował ks. Sapieże za piękne i wzniosłe słowa (*oklaski*), dalej gorąco dziękował tym, co w swoje ręce wzięli piękne dzieło urządzenia wystawy krajowej i wyraził imieniem całego Krakowa serdeczne życzenie, aby to dzieło najpiękniejszem uwieńczone zostało skutkiem.

Wiadomość, że monarcha przyjął protektorat wystawy, wywołała w całym kraju żywą radość i powitaną została bardzo serdecznie. Ze słów ks Sapiehy widać, że protektorat ten daje rękojmię powodzenia wystawy i napełnia otuchą tych, co myśl jej urządzenia podjęli.

Mowca zachęca do gorącego popierania wystawy; jest to obowiązkiem obywatelskim i patrjotycznym wziąć udział w wystawie i powodzenie jej zapewnić. Pokażmy światu, cośmy zdziałali na polu ekonomicznem; pokażmy swoim i obcym. „Swoim“ mówię dlatego, bo wiela nie wie, co kraj produkuje i te produkta z zagranicy sprowadza; zapoznanie się naoczne z produkcją krajową powinno temu zapobiedz (*oklaski*). Obcy podziwiają polską sztukę, cenią polską naukę — wystawa, jeżeli się powiedzie, przyczyni się do wzrostu powagi naszej u obcych.

Mowca zapewnił, że Kraków weźmie udział w wystawie i do powodzenia jej się przyczyni.

Następnie przemawiał dyrektor wystawy p. Marchwicki i podał szczegóły o organizacji i zasobach finansowych wystawy, których dalsze mnożenie przez podpisywanie na kapitał zakładowy i gwarancyjny jest potrzebne.

Wystawa będzie ściśle krajową, ale na nią będą otwarte drzwi każdemu Polakowi, gdziekolwiek on mieszka i zewsząd praca polska znajdzie gościnę (oklaski) Jedynie do działu machin zostaną dopuszczone obce wyroby, aby nasz rzemieślnik i przemysłowiec mógł się napatrzeć w tych dźwigniach przemysłu, ich praktyczności i pożytku.

W wystawie angażowanym jest honor Polski i mamy przedstawić obraz cywilizacji polskiej, dlatego przybyliśmy do Krakowa, bo wyrazem tej cywilizacji najpiękniejszym jest właśnie Kraków. Nie wątpimy, że Kraków przyniesie swoją cegiełkę do wystawy, która zapewni nam wybitne stanowisko w rzędzie cywilizacyjnych narodów.

Mowca widzi z licznego zgromadzenia, że życzenia prezydjum wystawy się urzeczywistnią i Kraków w tej pracy zabłyśnie tak, jak nieraz umie błyszczeć (oklaski).

Na zakończenie prezydent dr Szlachtowski wyjaśnił, iż komitet centralny udał się do rady miasta o utworzenie komitetu miejscowego, o wybór 2 członków komitetu wykonawczego i o subwencję. Wyboru 2 członków komitetu wykonawczego rada dokonała w osobach pp. dr. F. Jakubowskiego i prof dr. Bandrowskiego; wnioski o wybór komitetu miejscowego ma przedłożyć sekcja prawnicza rady, toż samo wnioski o subwencję będą przez właściwą sekcję rady uchwalone.

Zabierali jeszcze głos p. Skirliński, wł. dóbr ziemskich, o wybór jednego komitetu miejscowego wspólnego, złożonego z ziemian i obywateli miasta, oraz p. Wincenty Wdowiszewski żądając potwierdzenia członków, wezwanych przez komitet centralny z Krakowa do sekcji, jako tworzących komitet miejscowy.

Wnioski nie zostały poddane pod głosowanie z powodu powyższych wyjaśnień prezydenta i na tem się zgromadzenie skończyło.

Szkoda, że sekcja prawnicza rady nie przyspieszyła swoich wniosków w sprawie wyboru komitetu miejscowego. Byłoby najwłaściwszem, gdyby wyboru tego było dokonało dzisiejsze zgromadzenie na propozycję sekcji. Niestety brakło wszelkiej w tej mierze inicjatywy ze strony p. prezydenta Szlachtowskiego, będącego także wiceprezesem centralnego komitetu, który ma być i być musi duszą całej trudnej, a poważnej akcji. Zgromadzenie było tak poważne, iż zapewniało najlepszy właśnie wybór takiego komitetu, któryby sprostał trudnemu zadaniu. Bodaj tak licznie zebrali się interesowani do wyboru komitetu w przyszłości, bo nie można przypuszczać, żeby on został obywatelstwu przez radę narzucony.

Z prowincji.

Z Kołomyjskiego. (*Śp. Marja z Buszyńskich Szczepańska*). W Antonówce ad Tyszkowce zgasła d 9. bm. po długich cierpieniach, licząc lat 66, Marja z Buszyńskich Szczepańska. Była to matrona, jaśniejąca w całem życiu cnotami obywatelskiemi. Już rok 1854 podczas wojny krymskiej, uwiecznił jej pamięć u wszystkich mieszkańców Wierbiąża, którą to majętność pp. Szczepańscy podówczas dzierżawili. Wobec drożyzny środków do życia, dom śp. zmarłej był przystanią dla biednych i głodnych, w której znajdowali posiłek fizyczny i pociechę moralną. Rok 1863 zastał już śp. Marję w Rohyni. Dzień i noc z narażeniem swego zdrowia i bezpieczeństwa osobistego niosła ona z patrjotycznem poświęceniem pomoc walczącej braci, własnoręcznie przygotowywała szarpie — lała kule, a dom ten był bezpiecznem schroniskiem przygotowujących się do śmiertelnych zapasów z wrogiem i chroniących się przed prześladowaniem ze względów politycznych. Rok 1866, w którym widmo straszliwego głodu nawidziło kraj, a osobliwie okolice Kołomyi, śp. Marja wyrównała zupełnie wzorom biblijnego Samarytanina, gdyż swe mieszkanie w Rohyni zamieniła częścią w szpital, częścią w bezpłatną restaurację dla cierpiących głód i tyfus głodowy. Sama doglądała kotłów, w których dla zgłodniałych bez różnicy stanu, wyznania i wieku warzono jadło i sama osobiście podawała leki i pożywną strawę nieszczęśliwym. Nikomu nie odmawiała pomocy — nigdy nie czuła się nadto s rudzoną, by osobiście nie otrzeć łzy biednych i niezaopatrzeć ich skuteczną pomocą. To też za trumną zgasłej postępowała z płaczem ludność Rohyni i wsi okolicznych, dla której była prawdziwą matką i miłosierną opiekunką a zgon tej zacnej, prawdziwie polskiej matrony, spełniającej heroiczne uczynki w zupełnej cichości i bez rozgłosu, tak, iżby nie wiedziała lewa, co prawa ręka daje — nietylko pogrążył w żałobie rodzinę najbliższą, ale wywołał prawdziwy żal i współczucie w szerokich kołach obywatelskich, dotarł do każdej prawie chaty wieśniaczej w Rohyni, Sorokach i Wierbiążu, niemniej też i w naszem mieście, w którem zmarła pozostawiła wielu hołdowników jej zaletom i cnotom niepospolitym. Zwłoki zostały złożone w d. 12 bm. w grobowcu familijnym w Sorokach, przy współudziale duchowieństwa z Horodenki, Gwoździca Tyszkowiec, Sorok i Okna. Tak rz. kat., jak i gr. kat. duchowieństwo pospieszyło bezinteresownie wraz z bractwami cerkiewnymi do oddania ostatniej posługi zmarłej i pocieszenia pozostałej rodziny, by dać dowód, iż prawdziwe zasługi ocenia zarówno w Polakach, jak i Rusinach.

Stanisławów 18 listopada. (*W sprawie pomnika Adama Mickiewicza*). Kilkakrotne nawoływania *Gazety Stanisławowskiej* odniosły wreszcie pożądany skutek. Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza, wybrany przed dwoma laty przez radę miejską, zebrał się dnia 15. b. m. po raz pierwszy. Przewodniczącym obrano dr. Szydłowskiego, zastępcą dr. Zatheya, sekretarzem dr. Zinsa, a skarbnikiem aptekarza Amirowicza.

Fundusz, dawniej zebrany, wynosi 300 zł. Celem uzyskania dalszego grosza uchwalono w zasadzie: Sprosić liczniejsze koło pań, które po uzyskaniu pozwolenia starostwa, zająć się mają zbieraniem datków we wszystkich warstwach ludności tutejszej; urządzić bal, jeśli w roku 1893 nie będzie żałoby narodowej. Na wypadek żałoby zaproponowano urządzenie kiermaszu, przedstawień scenicznych, odczytów i innych cichych zabaw; wreszcie mają być wniesione prośby do tutejszych, dość licznych instytucyj finansowych, aby przy zamknięciu rocznych rachunków ze sum, przeznaczonych zwykle na cele dobroczynne, raczyły większemi kwotami przyczynić się do budowy rzeczonego pomnika. Na placu Mickiewicza, przytykającym do nowego gmachu teatralnego, który z wiosną kosztem miasta będzie należycie uregulowany i upiększony, ma stanąć pomnik okazały, kosztem kilku tysięcy zł.

Tą krótką wiadomością o wstępnych uchwałach komitetu zamierzamy pośród Stanisławowian rozbudzić gorącą działalność. Początek już zrobiony, więc weźmy się chętnie, energicznie, z zapałem do dzieła, a zamiar piękny, patrjotyczny i popularny udać się musi. Każdy może w swojem kółku jakąś kwotę zebrać; mnóstwo obchodów rodzinnych, zebrań towarzyskich, okazyj różnorodnych, nastręczą sposobność do uzyskania bodaj małej kwoty na rzecz budowy pomnika. W ciągu roku da się zebrać fundusz znaczny, a gdyby po zaczęciu budowy zabrakło nawet grosza, wtedy składki popłyną tem pewniej, bo chętniej dają ludzie na to, co już widzą, aniżeli na plany przyszłe. Nie odkładajmy sprawy na lata, bo gorąca natura nasza lubi zbyt prędko ostygać!

KRONIKA

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski

Wtorek 22. listopada.

Pogadanka w stowarzyszeniu nauczycielek (Rynek l. 10)

VII. posiedzenie polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika w sali instytutu chemicznego o godz. 6. wieczorem.

Teatr: „Lirniczka z Sabaudji“ Początek o godz. 7. wieczorem.

Środa 23. listopada.

Nadzwyczajne zgromadzenie „Lutni“ o godz. 7. wieczorem.

Wieczorek z tańcami „Klubu pocztowego“ w sali „Frohsinu,“

Czwartek 24. listopada.

Walne zgromadzenie Towarzystwa św. Salomei o godz. 4. po południu w prywatnym salonie p. prezydentowej Mochnackiej.

Wiadomości osobiste. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni, wyjechał d. 20. bm. wieczorem w odwidziny do ks. Windisch Graetza, do Saros-Patak, gdzie się odbędzie polowanie.

Z życia towarzyskiego. Ślub księżniczki Matyldy Windischgrätz, córki komendanta korpusu we Lwowie, księcia Ludwika Windischgrätza, z księciem Pawłem Sapiehą, synem księcia Adama Sapiehy, odbędzie się dnia 12. stycznia 1893 roku w kościele OO. Jezuitów we Lwowie.

Nekrologja. W Clifton zmarł temi dniami nowelista Tomasz Trollope w 23 roku życia. Był to młodszy brat słynnego również nowelisty Antoniego Trollope. — Erazm Tyniecki, żołnierz wojsk polskich z roku 1831, były rządca dóbr, przeżywszy lat 83, zmarł w Krakowie. — Bolesław Kossowski, z Gajewa, poseł do parlamentu niemieckiego, zakończył życie w Gajewie, w W. Ks. Poznańskiem

Kalendarz. Wtorek (22.): Cecylji P. Wschód słońca o godzinie 7. minut 25, zachód o godzinie 4. minut 9.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, borsuki, lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Z uniwersytetu. Pan Bernard Horowitz, asknltant sądowy, rodem z Jass w Mołdawie, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Mianowania i przeniesienie. Namiestnik zamianował koncypistę namiestnictwa, Włodzimierza Decykiewicza komisarzem powiatowym i praktykanta konceptowego namiestnictwa, dra Alfreda Halbana, koncypistą namiestnictwa i przeniósł praktykanta budownictwa, Józefa Hawliczka, ze Stryja do Lwowa, przydzielając go do służby przy namiestnictwie.

Przebiegły pacjent. Jeden ze znanych lekarzy tutejszych, bawiąc w Ławocznem, został wezwany do miasteczka J., do pewnego chorego, wyznawcy religji mojżeszowej. Lekarz odpowiedział telegraficznie, iż żąda za tę podróż 150 zł. „Zgadzam się“, brzmiała odpowiedź i dr. *** pojechał. Po odbytej konsultacji, żyd wręcza lekarzowi tylko 50 zł., a gdy tenże domaga się zastrzeżonego telegraficznie honorarjum, w kwocie 150 zł., okazują mu depeszę, w której ku niemałemu swojemu zdziwieniu spostrzega wypisane słowo pięćdziesiąt zł. zamiast sto pięćdziesiąt. Lekarz jednak nie dał za wygrane i odniósł się ze skargą do dyrekcji poczt i telegrafów, gdyż jest silne podejrzenie, że pomyłka ta była tendencyjną.

Zbrodnia we Lwowie. Pod tym tytułem zamieszcza polskie pismo *Ameryka*, wychodzące w Toledo w Stanach Zjednoczonych, następującą wiadomość sensacyjną:

„Londyn 4. listopada. Korespondent gazety *Standard* donosi, że we Lwowie otruto burmistrza tamtejszego. Przyczyną tego miało być zbyt ostre rozporządzenie, jak należy zachować się, aby uchronić miasto od cholery i ustanowienie ostrych kar na przestępców owych ustaw“.

Wiadomość ta powstała widocznie z pogłoski, jakoby naczelnik gminy Zniesienie zmarł w skutek otrucia.

Losowanie sędziów przysięgłych. Na szóstą i ostatnią w tym roku kadencję sądu przysięgłych, która się rozpoczyna dnia 1. grudnia, wylosowani zostali jako przysięgli główni pp.: Bieczyński Stanisław, dr. Kalina Antoni, Brüll Abraham, Landmann Emil, Rudzki Władysław, dr. Lewakowski Marjan, Cukier Leon, Osmólski Władysław, Janiszewski Michał, Malewski Leonard, Ihnatowicz Jan, Birnbaum Saul, Leszczyński Bronisław, Krauss Ignacy, Morawski Ludomił, Winiarz Wincenty, Majewski Michał, Hanke Franciszek Józef Teodor, Wolf Nehemiasz, Glanz Mendel, Pass Jankiel, dr. Gorecki Władysław, Karczewski Henryk, Baranowski Teofil, Rudnicki Kazimierz, Uulimka Aleksander, Matkowski Antoni, Kowalski Mieczysław, dr. Lilienfeld Zygmunt, Teicher Michał, dr. Łoziński August, Jakubiczka Józef, Lenduszko Stanisław, Koeppel Krzysztof, Kozłowski Antoni, dr. Raciborski Aleksander.

Jako zastępcy pp.: Adamowski Tomasz, dr Bogdański Władysław, Maschter Dawid, Knauer Jan Mayer Natan, dr. Gross Karol, dr. Gussmann Izaak Węglowski Leon Ludmerer Jakób Salamon.

Profesja zakonna. Dnia 20. b. m. w kościele Wszystkich Św. WW. PP. Benedyktynek obrządku rzymsko-katolickiego o godzinie 8. rano Józefa Donata Zajączek uczyniła solenną profesję zakonną. Ksiądz dr. Weber, kanclerz odprawił mszę św. i przewodniczył tej ceremonji.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Załucze, w powiecie nowotarskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

„Samopomoc“. Dnia 19. bm. odbyło się zgromadzenie członków założycieli tow. zarobkowo gosp „Samopomoc“, Po szczegółowem przedyskutowaniu wszystkich punktów statutu, wybrano radę nadzorczą, w skład której weszli pp.: dr. Kulikowski, Neuman, Stebelski, radca Wojnar, Marceli Szydłowski sen., ks. rektor Pogonowski, Marciszewski i dr. Białogórski. Do komisji kontrolującej pp.: Smokowski, Piller i Marc. Szydłowski jun., dyrektorem obrano jednogłośnie Stefana Dembowskiego.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura w tym czasie była — 1·4°C., najwyższa + 0·2°C., najniższa — 2·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku półn.-zachodni, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby obniży się do — 3°C., niebo będzie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc.; opad śnieg nieznaczny.

Rada nadzorcza — pisze krakowski nasz korespondent — krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozpocznie swoją listopadową sesję dnia 24. bm. W dniu dzisiejszym właśnie, tj. w niedzielę dnia 20. bm. rozpoczęły się przygotowawcze prace komisyj rady nadzorczej i pierwsza rozpoczęła prace swoje komisja rachunkowa. Na porządku dziennym obrad pełnej rady staną sprawy ważniejsze. W kompetentnych kołach wzmiankują, że między innemi stanie na porządku dziennym sprawa sprzedaży dóbr podhajeckich; jako ewentualnego nabywcę wymieniają Stanisława hr. Badeniego. Za autentyczność tej wieści nie ręczę, ponieważ utrzymywaną jest ścisła tajemnica z rezultatu obrad komisji, które w sprawie dóbr podhajeckich odbyły się dnia 4. bm. Dalej na porządku dziennym obrad rady nadzorczej ma stanąć tyle ważna sprawa taryfy gradowej i sprawa utworzenia dwu nowych reprezentacyj towarzystwa w Rzeszowie i Stanisławowie z podobnym zakresem działania i podobną organizacią, jaką ma reprezentacja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie.

Trzecia dyrekcja kolejowa. Z wiarygodnego źródła pisze *Kurjer Stanisławowski*: Otrzymaliśmy wiadomość, że utworzenie trzeciej dyrekcji kolejowej w Galicji jest zupełnie pewnem. Tylko co do siedziby tejże nie zapadła jeszcze decyzja. Pomiędzy trzema miastami, zaproponowanemi jako siedziby dla przyszłej dyrekcji, znajduje się także Stanisławów.

Statystyka pocztowa. Dyrekcja poczt ogłasza: W październiku 1892 nadano we Lwowie 267.780 listów prywatnych, niepoleconych; 180.155 kart korespondencyjnych; 65.531 posyłek pod opaską; 14.440 posyłek z próbkami; 291.876 egzemplarzy gazet; 116.099 listów urzędowych; 56.220 poleconych; 13.963 przekazów na kwotę 320.635 zł. $60^1/_2$ ct.; 64.965 posyłek wartościowych. Ogółem 1,071.029 posyłek.

Nadeszło do Lwowa: 347.315 listów prywatnych, niepoleconych; 168.435 kart korespondencyjnych: 53.880 posyłek pod opaską; 7 340 posyłek z próbkami; 111.185 egzpl. gazet; 53 435 listów urzędowych; 70.533 listów poleconych; 46.603 przekazów na kwotę 761.469 zł. $66^1/_2$ ct.; 48.318 posyłek wartościowych. — Ogółem 907.044 przesyłek.

W Buda Peszcie w sobotę dnia 26. b. m. odbędzie się staraniem stowarzyszenia Polaków wieczór muzykalny ku uczczeniu 62 giej listopadowej rocznicy narodowego powstania w 1830 roku, oraz 37 ej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Rano zaś tego dnia odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów msza żałobna za poległych w powstaniu

Jarmark w Bernie. Namiestnictwo morawskie zezwoliło na odbycie w Bernie dorocznego jarmarku w przyszłym miesiącu, pod warunkiem niedopuszczenia uczestników z Galicji, Węgier i Szlązka pruskiego.

Uliczni donżuani. Policja petersburska urządza od czasu do czasu obławę na donżuanów brukowych, napastnujących przyzwoite kobiety. Przed kilku dniami spędzono do aresztów za to przestępstwo 49 mężczyzn, którym dostało się gwoli ostudzenia ich zapałów po kilka miesięcy kozy.

Żydzi-emigranci. Według doniesień z Konstantynopola, dziesięć tysięcy rosyjskich żydów, przybyłych tamże, ma być z rozporządzenia rządu tureckiego, przesiedlonych do Małej Azji.

Na bruku. W Londynie uwięziono 18-letnią, przyzwoicie ubraną damę, przychwyciwszy ją na kradzieży brylantów. Jest to córka pewnego zmarłego jenerała. Jej matka na wiadomość o aresztowaniu córki, rzuciła się z trzeciego piętra na bruk i poniosła śmierć na miejscu.

Sokoła poczta. W Woroneżu w Rosji, jak miejscowe dzienniki donoszą, porucznikowi Samojłowowi udało się po długich i usilnych trudach, zastąpić gołębie pocztowe sokołami, które są zdolne po należytem wytresowaniu dźwigać przesyłki pocztowe do 4 funtów wagi z szybkością, jaka jest niemożliwą dla gołębi.

Nafta. W Baku w kopalniach „braci Mirzojewych i K.“. wytrysnęła niedawno nafta, wyrzucająca około pół miljona pudów na dobę.

Fałszywy czek. W Odessie, 11. b. m., zgłosił się do tamecznego Banku handlowo przemysłowego jakiś elegancko ubrany młody człowiek i przedstawił czek tegoż banku na sumę rs. 10.000 zł. Płatnik, widząc, że czek jest w porządku, z podpisami dyrektora i buchaltera, oznaczoną w czeku sumę wypłacił nieznajomemu. Nazajutrz kasjer Banku, sprawdzając rachunki, spostrzegł brak 10.000 rs. Zaczął więc przeglądać księgi, lecz suma powyższa w żadnej z nich zapisaną nie była. Gdy zatem wzięto się do przejrzenia czeków, znaleziono jeden, na powyższą sumę sfałszowany. Podpisy na nim dyrektora banku i buchaltera były tak łudząco naśladowane, że dopiero po ściślejszem rozejrzeniu, można się było przekonać, że są fałszywe. Oszusta nie wykryto.

Chory poeta. Lekarze stracili nadzieję przywrócenia zdrowia Maupassantowi, cud już tylko — zdaniem ich — cud, jakich natura nieraz dawała przykłady, wpłynąćby mógł na rozjaśnienie władz umysłowych głośnego pisarza. Maupassant zresztą sam zdaje sobie sprawę z położenia swojego: „Gdzie są moje myśli“ — pyta co chwila, poczem z wysiłkiem śledzi za niemi, aż w końcu wydaje mu się, iż je chwyta pod postacią najrozmaitszych kształtem i barwą motyli. Czarne oznaczają smutek, złote — sławę, różowe — wesołość. Każdemu stanowi duszy chorego odpowiada motyl odmiennej barwy.

Nowy szarlatan. W ostatnich czasach zjawił się w Europie Indjanin, Goolam Kader, uchodzący za cudownego lekarza na oczy. Nie szczędząc pieniędzy na szeroką reklamę, ogłasza, iż ślepym wzrok przywraca. Ostatnio bawił on w miastach belgijskich, obecnie przybył do Berlina, gdzie zajął wystawny apartament przy ulicy Friedrichstrasse. Palcami, pokrytemi brylantowemi pierścieniami, przeciera oczy pacjenta, mówiąc: „Powracam ci wzrok, bądź cierpliwym a będziesz widział“. Dziwna rzecz, iż w Berlinie znajduje się tylu łatwowiernych, iż do indyjskiego szarlatana dotłoczyć się nie można.

Piechur. Wytrwały pieszy turysta, korespondent *Petit Journalu*, p. Jerzy Grandin, w dniu 17. b. m. przybył do Warszawy i zamieszkał w hotelu Europejskim. Turysta, liczący 41 lat wieku, doprowadził sport pieszy do szczytu doskonałości, albowiem może bez zmęczenia stale przebywać codziennie po 70 kilometrów. Dzięki tej wytrwałości, p. Jerzy Grandin, opuściwszy Paryż w dniu 23. sierpnia b. r., zdążył już przez niespełna trzy miesiące przejść Belgję, Niemcy i *via* Wierzbów dotrzeć do Petersburga, a stamtąd przez Moskwę do Warszawy. Dzielny piechur cieszy się wybornem zdrowiem i krótkie chwile wypoczynku obraca na pisanie korespondencyj, oraz wrażeń z podróży. Dalsza marszruta obejmuje drogę do Wiednia, a stamtąd przez Szwajcarję turysta spodziewa się w połowie stycznia przyszłego roku być już w Paryżu.

Wiadomości osobiste. Książę Adam Lubomirski wraz z małżonką, przybyli na zimowy pobyt do Abbazji, gdzie zamieszkali w willi Szemere.

Nekrologja. Jakób Janasz, długoletni prezes zarządu Towarzystwa fabryki cukru „Józefów“, wł. Dybnogóry w pow. grójeckim i obywatel m. Warszawy, zmarł d. 17. bm. w 73 roku życia.

(*m*) **Z niedzieli.** Kto się chciał po południu zabawić, miał do wyboru teatr, koncert w „Sokole“ i herbatkę, urządzoną przez Salomejki w kasynie miejskiem. Powodzeniem cieszył się teatr, w „Sokole“ zgromadziła się bardzo liczna publiczność, Salomejki natomiast skarżyły się na nieobecność płci męskiej. W „Sokole“ koncertowała muzyka 30. p. p. pod kierownictwem p. Rolla, który jak zawsze, tak i wczoraj zbierał liczne oklaski. Oprócz utworów, stanowiących program, musiano dodać kilka rzeczy nadprogramowych. Nie tak dobrze poszło Salomejkom. Zabawa odbywała się w ten sposób, że panie, otulone futrami, spacerowały same po sali, a mężczyźni albo podpierali filary lub albo dwójkami i trójkami odbywali marsz po sali. Trwało to do godziny 7. poczem „rozbawiona“, młodzież udała się do domu „na kawę.“ Spacer odbywał się przy dźwiękach muzyki wojskowej 80. p.p. Herbatka wczorajsza jest niezbitym dowodem, że Lwowianie lubią odmianę, a nowość nie długo

ich bawi. Do tego muszą się pp. Salomejki zastosować, jeżeli chcą nadal mieć powodzenie.

(m.) **Stacja ratunkowa.** W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie lekarzy, których staraniem i ofiarnością powstaje nareszcie w naszem mieście stacja ratunkowa. Uchwalono przedewszystkiem regulamin i wybrano zarząd, w którego skład wchodzą pp. dr. Dekański, dr. Hellmann i dr. Riwczes. Oprócz tego uchwalono wyrazić podziękowanie reprezentacji miasta, za przychylne przyjęcie oferty, zaś dr. Strzyżowskiemu za gorliwe zajęcie się sprawą stacji ratunkowej. Oprócz wymienionych już dawniej lekarzy, przystąpili obecnie jeszcze dwaj, pp. dr. Papee i dr. Gołąbiowski, tak, że przy stacji ratunkowej czynnych będzie jedenastu lekarzy.

Cieszymy się bardzo, że sprawa tak doniosła dla mieszkańców Lwowa, weszła na te tory i oczekujemy z niecierpliwością otwarcia stacji, co znowu zależy od energji prezydjum magistratu.

Przedstawienie magiczne, urządzone onegdaj przez p. J. Jagodzińskiego, obecnie jedynego magika polskiego, udało się doskonale. Licznie zebrana publiczność bawiła się wyśmienicie aż do 11. w nocy. Powodzenie, jakie zdobył p. Jagodziński pierwszym swoim występem, winno go zachęcić do dalszych występów.

Kradzież uliczna. Aresztowano Marcina Morawetza, który napadł 20. bm. wieczorem Katarzynę Suchodolską i przemocą wydarł jej z ręki chustkę z pieniędzmi. Rzezimieszka odstawiono do sądu.

P. Franciszkowi D., mieszkającemu przy ulicy Syxtuskiej pod l. 43 s. skradziono 20. bm. wieczorem z przedpokoju futro wartości 60 zł.

Krzywda urzędników kolei państwowych w Galicji. Następujące zestawienie cyfr wykazuje bardzo dobitnie, jakiej krzywdy doznają nasi urzędnicy kolei państwowych w porównaniu z urzędnikami w innych okręgach kolei państwowych, a mianowicie w prowincjach niemieckich i czesko-morawskich. Oto cyfry awansów z roku 1892: W X klasie awansowało w styczniu ogółem 46, a w Galicji 9, w lipcu zaś ogółem 63, a w Galicji tylko 18. W IX. klasie awansowało w styczniu ogółem 100, a w Galicji 20, w lipcu zaś ogółem 68, a w Galicji 21. W VIII. klasie awansowało w styczniu ogółem 32, a w Galicji 6, w lipcu zaś ogółem 52, a w Galicji 8. W VII. klasie awansowało w styczniu ogółem 29, a w Galicji 7, w lipcu zaś ogółem 34, a w Galicji tylko 4. Szczególnie rażącą jest różnica w klasie VIII. i VII. Przestrzeń wszystkich kolei skarbowych w Przedlitawji wynosi 7.986 kilometrów, na Galicję przypada 2.844 kilom., a zatem więcej, niż jedna trzecia część. Trzymając się tego stosunku, powinno było awansować w Galicji urzędników X. klasy (500 do 800 zł) nie 27, ale przynajmniej 40, IX. klasy (900 do 1.200 zł.) nie 41, ale 60, VIII. klasy (1.300–1.600 zł.) nie 14, ale 30, w VII. klasie zaś (1.600–2.000 zł.) nie 11, ale 23.

Groźny pożar. Donoszą nam ze Szczerca dnia 20. b. m.: Dzisiejszej nocy wybuchł u nas straszny pożar o 12. po północy; tylko dzięki energicznemu ratunkowi zawdzięczyć należy, że przy silnym wietrze pożar nie pochłonął całego miasta. Spaliły się 4 domostwa. Ogień, jak się zdaje, zbrodniczą ręką był podłożony. W ostatnich czasach zbyt często zdarzają się u nas podobne wypadki, tutejsza żandarmerja nie może sobie dać rady z nieznanymi podpalaczami.

Pomoc rządowa dla Przemyśla. Dowiadujemy się, przez Gazetę Przemyską, że posłom dr. Witołdowi Lewickiemu i Szczepanowskiemu udało się wyjednać u rządu centralnego w Wiedniu obietnicę przyjścia w pomoc gminie miasta Przemyśla znaczniejszą sumą na urządzenie wodociągów, kanalizacji i położenie bruków. Dotąd jednak nie jest wiadomem, czy owa pomoc udzieloną będzie w formie subwencji, czy też pożyczki bezprocentowej. Rząd zaś dał od gminy przedłożenia kosztorysów wykonać się mających robót, poczem zapadnie decyzja.

Zmiana własności. Dobra Niegowce w powiecie wojniłowskim, obejmujące około 1800 morgów obszaru, a z tego lasu 995 morgów, nabył od spadkobierców ś. p. Józefa Smoleńskiego, p. Konstanty Czarkowski, brat ordynata, za kwotę 145.000 zł.

Rozprawa przeciw Józefowi Tybureemu dwojga imion Hendigerowi rozpocznie się dnia 24. s. m. w Krakowie przed ławą przysięgłych i potrwa prawdopodobnie dwa dni. Rozprawie przewodniczyć będzie prezes sądu karnego p. Brason: asystować będą pp. radcy Łoziński i Wawrausch. Oskarżać będzie osobiście szef krakowskiej prokuratorji państwa p. Tarłowski; obrońcą oskarżonego z urzędu jest adwokat dr. Smolarski. Wstęp na salę rozpraw dozwolony jedynie za biletami.

W obronie męża. Pani Lesseps, młoda i urodziwa małżonka ośmdziesięcioletniego twórcy przekopu suezkiego, ogłosiła w Paryżu broszurę, wykazującą zupełną niewinność jej męża.

Morganatyczny związek. W dniu 19. bm. odbył się w Monachjum morganatyczny ślub księcia Ludwika bawarskiego, brata cesarzowej Elżbiety, z panną Antoniną Barth, która od księcia rejenta otrzymała tytuł szlachecki: von Bartolf. Po ślubie wyjechali nowożeńcy do Włoch.

Bunt galerników. W d. 18. bm. trzystu galerników na wyspie Ponza pod Gaetą, usiłowali podnieść bunt, który wszakże został poskromiony przez wojsko z pomocą okolicznej ludności.

Składka. Na fundusz imienia Tadeusza Kościuszki dr. Apolinary Laskowski 3 zł.

Na weterana z roku 1831 p. Karolina Maromoroszowa, żona adwokata w Kołomyi 5 zł.

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek po raz piąty „Lirniczka z Sabaudji", operetka w 4. aktach Varnay'a; jutro we środę po raz drugi „Chamska dusza", komedja w 4. aktach, oryginalnie napisana przez Michała Wołowskiego.

Z teatru. Świąteczne przedstawienia w teatrze naszym cieszą się niezwykłą popularnością, dzięki szczęśliwemu doborowi utworów, w dnie te dawanych. Wczoraj też sala skarbkowska była znowu przepełnioną i popołudniu i wieczorem. Dawano „Winnego" i „Dziecko szczęścia", a tak dramat Vossa, jak muzyka Millöckera, zachwycały słuchaczy, nie szczędzących oznak uznania występującym artystom.

Pierwszy koncert galic. Towarzystwa muzycznego w tym sezonie, odbył się w niedzielę pod artystycznym kierunkiem dyr. Szwarca w sali koncertowej gmachu skarbkowskiego. Koncert wypadł doskonale, a zasługa to nietylko starannego wystudjowania interpretowanych utworów, ale i umiejętnego układu programu.

Nowością dla Lwowa na wczorajszym koncercie był polonez z tematów ludowych, kompozycji Z. Noskowskiego. W nowym tym utworze postawił sobie warszawski muzyk za zadanie, wyczerpać w takcie polonesowym wszystkie możliwe zwroty harmonijne, jakie nadają się do ubrania charakterystycznego kujawiaka i znanej piosneczki: „Ja pójdę górą.." Nowej kompozycji słucha się z zainteresowaniem, jak wszystkiego, co piętno talentu na sobie nosi.

W dalszym ciągu produkcji odegrał profesor Wolfsthal, z wdziękiem i ogniem, iście po mistrzowsku, najeżoną technicznemi trudnościami pierwszą część ślicznego „węgierskiego koncertu" Joachima.

Nigdy nie starzejący się tercet z Cherubini'ego opery, „Les deux journées" reprezentował wczoraj część wokalną i naturalnie podobał się bardzo dzięki doskonałemu wykonaniu. Śpiewali go uczniowie profesora Wysockiego: panna Oudekówna, pięknie nadzieje rokująca sopranistka, sympatyczny tenor p. Lewicki i p. Górski, obdarzony silnym i mile zabarwionym głosem.

Podnieść też należy z uznaniem, iż orkiestra Towarzystwa, posłuszna energicznej pałeczce dyrektora Szwarca, zarówno w koncercie Joachima, jak i w tercecie akompanjowała dyskretnie. VI. symfonja (pastorale) Bethovena zakończyła wielce udały koncert. Słuchacze winni być wdzięczni za wznowienie tego arcydzieła, winni być wdzięczni tembardziej, iż jego wykonanie tylko zaszczyt przyniosło zarówno dyrygentowi, jak i wykonawcom. Wznowienie tej symfonji ma być — o ile nam wiadomo — zapowiedzią, iż wkrótce i IX. symfonję, dotąd we Lwowie niesłyszaną, wykona Tow. muzyczne.

Licznie zebrana publiczność oklaskiwała żywo każdy numer programu.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 46 „BLUSZCZU" za listopad Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Ostatnie wiadomości.

Cała prasa czeska omawia zajście w parlamencie z dnia 18. b. m. *Hlas Naroda* pisze: „Jeżeli prawo państwowe jest zdradą stanu, to zdrajcą jest cały naród bez różnicy stronnictw" *Narodni Listy* oświadczają, że właśnie wybryki zuchwałego Prusaka z austrjackiego Szląska wskazują, że bliską jest dla Czechów chwila ziszczenia ich praw, gdyż w przeciwnym razie zdrajcy nie lękaliby się do tego stopnia o swą grzeszną skórę. *Politik* twierdzi: „Nie należy wątpić, iż obecnie porozumienie między wszystkimi reprezentantami narodu czeskiego w radzie państwa, a zwłaszcza z kurji większych posiadłości o wiele mniej napotka przeszkód, niż poprzednio."

Berliner Tageblatt w artykule, rzekomo nadesłanym z Hamburga, omawia stosunek cesarza Wilhelma do księcia Bismarka. Podczas ostatniego spotkania przed dymisją miał były kanclerz powiedzieć do cesarza te słowa: „Wiem, że jestem dla Waszej cesarskiej mości zbędnym, lecz dlatego nie mogę przecież ustąpić z tego świata. Jest to mem nieszczęściem, lecz nie winą, iż nie umarłem równocześnie z nieboszczykiem cesarzem (Wilhelmem I)."

Kreuzzeitung donosi z Belgradu o zaprzeczeniu ze strony ministra wojny, jakoby wojskowi attachè francuski i rosyjski uczestniczyli w naradzie wojennej.

„Nas i gazety naszej" — piszą *Petersb. Wiedom.* — nie sposób jak sądzimy podejrzewać o zbytek zaufania tak względem Austrji, jakotez względem pokojowej polityki hrabiego Kalnoky'ego, zdobywającej dla niej wszystko za pomocą środków pokojowych, co zdawałoby się, zdobywa się ledwie w walce.

Tem szczerzej oświadczamy, że artykuł, umieszczony w organie hr. Kalnoky'ego — przynajmniej w takiej formie, w jakiej nadesłanym został przez telegraf, — nie zawiera żadnego nawet wyrazu, z którymbyśmy się zgodzić nie zdołali, — z jedynym wyjątkiem, niebezpośrednio wszakże dotyczącym Austrji. Mniemać należy, — ostrożnie wyraża się *Fremdenblatt* — że Petersburg w ogóle uznaje, iż trójprzymierze pielęgnuje pokojowe tylko cele. Na to poważamy się wyrzec, iż wcale tak mniemać nie należy, zwłaszcza teraz. Wkrótce już sejmowi rzeszy niemieckiej wypadnie zająć się potwornym projektem wojskowym hrabiego Caprivi'ego, będącym wprost pogróżką dla pokoju europejskiego. Wobec uzupełnienia olbrzymich uzbrojeń niemieckich, ani Rosja, ani Francja nie mają ani prawa, ani możności nie przedsiębrania również nowych środków obrony krajowej. Wydatki wielomiljonowe znów tedy legną na finansowych siłach państw europejskich. Nicby się podobnego, ma się rozumieć nie wydarzyło, gdyby trójprzymierze pokojowe tylko cele piastowało. We wszystkiem zresztą zgadzamy się z gazetą *Fremdenblatt*. Wierzymy, iż dobre stosunki między Rosją i Austrją są możliwe, chociaż ta uczestniczy w wojowniczej lidze pokoju. Pragnęlibyśmy jeno wiedzieć, jak będzie wyjaśniony i wytłumaczony dzisiejszy nastrój Wiednia kljentowi jego, Stambułowowi, ażeby go nie przestraszyć?"

Do *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga, że obiega tam pogłoska, iż wielki książę Michał (starszy) począwszy od nowego roku nie będzie prezydował w radzie państwa. Celem wyręczenia go w tej funkcji stworzoną będzie posada wiceprezydenta rady państwa, którą otrzyma Pobiedonoscew.

Czytamy w *Reichsanzeigerze*: „W licznych pismach kursuje twierdzenie, jakoby cesarz dając kanclerzowi pozwolenie na wniesienie nowego projektu wojskowego, był się do niego wyraził: „Patrz pan, jak pan daleko z tem zajdziesz." Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że powyższe słowa, przypisywane cesarzowi, są zupełnie zmyślone. Cesarz ani tych słów nie wypowiedział, ani w ogóle nie wyraził się w podobnym sensie."

Reichsanzeiger donosi, że projekta ustaw, mających służyć do pokrycia wydatków, przedłożeniem wojskowem spowodowanych, zostały już przez cesarza zatwierdzone i radzie związkowej przedłożone. — Podatek od piwa i podatek giełdowy mają być podwojone, akcyza od litra spirytusu z 50 na 55 fenigów podwyższona. Dochód spodziewany ma wynosić 58 miljonów marek rocznie.

Urzędowy *Staatsanzeiger für Würtemberg* przeczy wszelkim pogłoskom, jakoby sfery miarodawcze w Wirtembergji nieprzychylne zajmowały stanowisko wobec nowego projektu wojskowego.

Watykańska prasa zajmuje się żywo emską depeszą w sposób bardzo zjadliwy. *Moniteur de Rome* zaznacza, że przez rewelacje Bismarka postradają Niemcy resztę sympatji, jaką miały u świata. *Voce della Verita* żądą, by rząd niemiecki zrobił nareszcie porządek z Bismarkiem

Z Koła polskiego.

Telegramy Dziennika Polskiego

Wiedeń 21. listopada. (*Z Koła polskiego*,) Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Petycja galicyjskich redaktorów pism codziennych i perjodycznych w sprawie reformy ustawy prasowej przydzieloną została p. Weiglowi; petycja 13 galicyjskich kas oszczędności przeciw reformie podatkowej p. Bykowi, petycja miasta Bochni o podniesienie produkcji soli była omawiana przez p. ks. Chotkowskiego, a następnie przydzielono ją p. Kozłowskiemu.

Pp. D. Abrahamowicz i Byk, jako członkowie komisji podatkowej, proszą Koło o dyrektywę w pewnych kwestjach. Prezes Koła przyrzekł zarządzić w tym celu osobne posiedzenie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Pp. Kozłowski i Chrzanowski oświadczają, że jako członkowie komisji dla ustawy o pijaństwie chcą w pełnej izbie wnieść wotum mniejszości w tym duchu, ażeby określenie godziny, w której począwszy od soboty popołudniu mają być gospody szynkowne zamykane, pozostawić ustawodawstwu krajowemu.

Przy naradzie nad etatem oświaty podniósł p. Kozłowski wielkie zasługi (?) ministra Gautscha około szkolnictwa. P. Roszkowskiemu na jego prośbę pozwolono przemawiać za przebudową lwowskiego uniwersytetu i budową szkoły weterynarji. Ruczka podał do wiadomości Koła, że znowu będzie urgował o reformę kościelnego prawa konkurencyjnego. Piniński określa swe stanowisko, jako referenta etatu ministerstwa oświaty w pełnej izbie; jeżeli kwestja szkoły konfesyjnej miałaby znowu być wyprowadzoną na porządek dzienny, to tak samo, jak przed dwoma laty oświadczy się on przeciw szkole wyznaniowej w duchu ks. Liechtensteina, ale z drugiej strony oświadczy się też za tem, ażeby rząd czuwał nad religijnem wychowaniem, by w ten sposób położyć tamę strasznym postępom, jakie czyni bezwyznaniowość.

P. ks. Chotkowski przemawiał za szkołą wyznaniową, a mianowicie za rozdziałem żydowskich dzieci szkolnych od chrześcjańskich.

P. Sokołowski poddał rozporządzenia szkolne ministra Gautscha ostrej krytyce i prosił o pozwolenie mu na postawienie w izbie wniosku ażeby osobna komisja zastosowała ograniczenia nauki języka greckiego na razie tylko do poszczególnych gimnazjów.

P. Potoczek domagał się zniesienia czesnego w szkołach średnich.

Na tem przerwano obrady.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 21 listopada. Minister Steinbach przyrzekł pp. Mochnackiemu i Bykowi szybkie i pomyślne załatwienie petycji o zwolnienie od podatków tych lwowskich domów, które ze względów sanitarnych mają być przebudowane, ale ta wolność od podatków może być tylko przyznaną na lat 20, a nie 25.

Deputacja bukowińskich Polaków, złożona z br. Kapri'ego, ks. kanonika Fishera i redaktora *Gazety Polskiej* Kułakowskiego będzie dziś przyjętą przez prezesa Koła p. Jaworskiego.

Wiedeń 21. listopada. Wczoraj odbyło się w ratuszu zebranie mężów zaufania stronnictwa liberalnego, w którem wzięło udział około tysiąc osób. Postanowiono wysadzenie komisji, która ma ułożyć projekt reorganizacji stronnictwa.

Paryż 21. listopada. Według relacji *Petit Parisien*, stan zdrowia księcia Walji budzić ma poważne obawy. Otoczenie księcia tai podobno tę niepomyślną wiadomość.

Paryż 21. listopada. Lesseps i inni członkowie rady zawiadowczej przedsiębiorstwa kanału panamskiego o[...]ali wezwanie do sądowego trybunału apelacyjnego na dzień 24. bm.

Berlin 21. listopada. Wczoraj uwięziono znowu 8 anarchistów.

Rzym 21. listopada. *Moniteur de Rome* oświadcza, iż w Polsce kongresowej przywrócono hierarchji duchownej wszystkie jej dawne prawa (?). Dzięki usilnym zabiegom polityki watykańskiej, należy się spodziewać zupełnego pojednania Polaków z Rosją (?!). Wypadek ten z radością powita Francja.

Wiedeń 21. listopada. Klub konserwatywny hr. Hohenwartha, otrzymawszy zawiadomienie o tem, że kilku dotychczasowych jego członków utworzyło samoistny klub pod nazwą „kroacko-sławońskiego" — powziął uchwałę, że klub ten nie ma prawa nazywać się słoweńskim, gdyż wszyscy posłowie słoweńscy należą do klubu Hohenwartha. Hr. Hohenwarth wyraził oburzenie swe z powodu niegodnych napaści, jakich doznał ze strony antisemitów członek jego klubu opat Treulnfes na ostatniem posiedzeniu izby posłów za to, że głosował przeciw otwarciu dyskusji nad odpowiedzią ministra Gautscha na interpelację w sprawie zakazu głośnego żegnania się dzieci w szkołach wiedeńskich.

Wiedeń 21. listopada. Cesarz odjechał dziś na polowanie do Mürsztegu a powraca tu w środę wieczorem.

Wiedeń 21. listopada. Minister oświaty rozporządził, aby przy niemieckiem seminarjum nauczycielskiem w Cieszynie utworzono pierwszy rok przygotowawczy z polskim językiem wykładowym.

Wiedeń 21. listopada. Dziś przyjmował cesarz przedpołudniem prezydenta rządu krajowego bukowińskiego, Krausa.

Budapeszt 21. listopada. Weckerle objął wczoraj kierownictwo prezydjum gabinetu. — Hr. Szapary pożegnał się wczoraj z urzędnikami ministerstwa spraw wewnętrznych i w swej mowie prezydjalnej podniósł, że sprawa państwowej administracji zapuściła już tak głębokie korzenie, że urzeczywistnienie jej jest tylko kwestją czasu.

Paryż 21. listopada. Według dziennika *Matin* rząd postanowił wydalić z Francji wszystkich cudzoziemców, którzy podżegają robotników do zmowy. Dotknięci tem postanowieniem są w pierwszym rzędzie Niemcy.

Paryż 21. listopada. Sprawca ostatecznego zamachu dynamitowego, anarchista Touvot wraz z kochanką zostali odkryci. Uciekli prawdopodobnie do Ameryki.

Londyn 21. listopada. Mityng robotników bez zajęcia na Towerkill został przez policję z powodu mów podżegawczych rozwiązany, skąd przyszło do bójki. Policja usiłowała rozpędzić tłum, przeciągający przez City, kilka osób odniosło rany.

Palermo 21. listopada. Wczoraj odbył się tu bankiet, na który i Crispi miał mowę. — W mowie tej omawiał Crispi obszernie działalność swoją jako prezesa ministrów; atakował namiętnie prawicę i wykazywał, że koniecznie trzeba przeprowadzić rekonstrukcję stronnictw w parlamencie włoskim. Omawiając trójprzymierze, wykazywał Crispi, że sojusz broni powinien iść w parze z sojuszem interesów ekonomicznych, a zawarte niedawno traktaty handlowe nie urzeczywistniają tego ideału. Mowca nie gani ministerstwa za to, że odnowiło traktaty handlowe z Austro Węgrami i Niemcami, zarzuca mu jednak to, iż działało zanadto pospiesznie. Crispi byłby także odnowił traktaty handlowe, ale na innych podstawach i pod innemi warunkami. Ze wszystkich mocarstw, należących do trójprzymierza, najwięcej ucierpiały Włochy, gdyż Francja z motywów politycznych prowadzi z niemi wojnę na polu ekonomicznem. Polityka nie da się odłączyć od kwestyj ekonomicznych, o tem powinno było pamiętać ministerstwo przy odnawianiu trójprzymierza.

Stambuł 21. listopada. Sułtan dał przedwczoraj na cześć ambasadora austrjackiego br. Calice objad, na który otrzymali zaproszenie: wielki wezyr, wszyscy ministrowie i inni dostojnicy. Po objedzie był br. Calice u sułtana na długiej audjencii.

Hamburg 21. listopada. Senat z powodu zupełnego wygaśnięcia cholery nakazał urządzić w dniu 25. b. m. we wszystkich świątyniach dziękczynne nabożeństwo.

Wiedeń 21. listopada. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę 7·68–7·70, jęczmień 6·67–6·68, owies 5·92, kukurudza nowa 5·18.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. listopada 1892 r.

HOTEL ŻORZA. W. br. Millirewo ze Strutyna. W. Potocki z Besarabji. H. Wolska z Sennowa, E. hr. Baworowski z Kopeczyniec. L. hr. Hardegg z Żółkwi. L. Horodyski z Tłustenkiego. A. Czerniakowski z Kiplaczki. A. Putiata z Wełynia. L. Krzystkiewicz z Nienaszowa. W. Schmits z Berlina. M. Ettinger z Salzburga.

HOTEL IMPERIAL. K. hr. Scipio z Krakowa. R. hr. Łubieński z Ponikwy. N. br. Stahel z Odesy. S. Leszczyński z Jabłonicy. H. Holban, P. Dobecki z Botuszan. M. Wołowski, I. Jorski, E. Maliniak z Warszawy. H. Kieszkowski, E. Brunwald z Krakowa. O. Gelier z Podgórza. N. Biliński ze Zbaraża. N. Perelli z Czerniowiec. G. Friedländer z Wiednia. K. Tuffek z Kołomyi. N. Knapp z Kołomyi.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 21. Listopada 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje na sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	214 25	217 25
„ lwow.-czerniow. jassk. po 200 zł. wal. w sreb.	242 50	245 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wal.	336 —	340 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wal.	— —	[illegible] —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank. hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 85	101 55
„ hip. galic. 5-pr. wal. wylos. z 10-pr. prem.	107 6[illegible]	[illegible] 80
„ „ galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	[illegible] 15	98 85
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	[illegible] 75	[illegible]
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	—	
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	95 80	[illegible] 50
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	94 50	[illegible]
„ „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 10	[illegible]
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94	[illegible] 70
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. łosc. 5% w. a. w likwid.	— —	— —
„ „ „ „ 5½% „	[illegible] 50	55 50
Gal. ego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	50	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	[illegible] 8	[illegible]
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94 50	[illegible] 30
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	[illegible] 50	[illegible]
Konwertne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	— —	— —
„ „ „ „ II. „	101 —	[illegible] 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	[illegible] 50	
„ „ 4½% w. a.	[illegible] 6	98 5
„ „ 4% w. a.	91 75	[illegible] 45
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible] 75	[illegible] 75
„ Stanisławowa	[illegible] 50	[illegible] 50
Monety.		
D. kaf. cesarski	5 66	5 76
Napoleondor	9 [illegible]	9 61
Pół imperjał	9 60	
Rubel rosyjski srebrny	1 8	[illegible]
„ „ papierowy	1 16 ½	18 ¼
100 marek niemieckich	58 [illegible]	59 [illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 21. Listopada 1892 r. (godz. 1 min. 45 po południu)

	[illegible]	dnia popr.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	55 —	55 90
„ węgla kla banku kredytowego	362 75	361 50
„ Banku anglo-austrjackiego	152 50	152 50
„ Unionbanku	239 —	[illegible] 75
„ kolei Karola Ludwika	215 75	215 75
„ kolei północnej	278	[illegible] —
„ kolei południowej (Lombardy)	95 15	[illegible]
„ kolei państwowej	283 —	[illegible] 75
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	244 25	244 —
„ kolei węgiersko - północno - wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	[illegible] 25	[illegible] 75
Akcje Towarzystwa tureckiego za zadu tytoniu	178	178
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	[illegible] —	105
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. [illegible])	228 7[illegible]	219
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	225 50	[illegible]
Renta węgierska złota 4-proc.	[illegible]	[illegible]
Akcje Bankvereinu	118 75	[illegible] 75
Rosyjski rubel papierowy	[illegible]	117 95
Losy premiowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	315 50	316 2
Renta papierowa	—	—
Marki	—	—
Napoleondory	9 55	9 54
Berlin, dnia —. Listopada 1892 r (godz. 3 min. 15 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austrjackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

	Kurjer		Osobowy			Mięszany
Odchodzą						
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	
„ Podwołocz. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	3·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·26	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—		5·15	[illegible]	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	—	—	—	
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·15	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

TARG ZBOŻOWY.

Dnia 21. Listopada 1892.

Lwów: pszenica 7·10 do 7·30, żyto 5·75 do 6·—, jęczmień 5·— do 6·—, owies 5·40 do 5·7[illegible], rzepak nowy 10·25 do 11·25, groch 6·— do 8·75, wyka 4·50 do 5·—, nasienie lniane 9·80 do 10·75, bób —·— do —·—, bobik 4·60 do 5·25, hreczka 7·25 do 7·75, koniczyna czerwona 62·— do 70·—, biała 60·— do 75·—, szwedzka 60·— do 70·—, kminek 17·— do 17·60, anyż 32·— do 38·—, kukurudza stara 5·50 do 5·60, kukurudza nowa 4·75 do 5·20, chmiel 70·— do 80·— spirytus 11·25 do 11·75. Nowy spirytus na zimowe miesiące 10·— do 10·50.

Usposobienie spokojne, tendencja słaba.

Kraków: pszenica biała 8·20 do 8·40, czerwona nowa 8·— do 8·30, żółta 8·— do 8·30, żyto 6·7[illegible] do 7·—, jęczmień browarny 6·40 do 7·—, pastewny 5·75 do 5·80, owies 5·70 do 5·[illegible]5, groch 8·— do 10·5[illegible], koniczyna czerwona 65·— do 74·—, biała 80·— do 90·—, rzepak 11·50 do 12·25.

Usposobienie słabe.

Czerniowce: pszenica 7·65 do 7·80, średnie 7·40 do 7·60, żyto 5·80 do 6·—, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·— do 6·[illegible]5, pastewny 4·70 do 4·80, owies 4·90 do 5·—, średni 4·70 do 4·8[illegible], rzepak zimowy 11·— do 11·25, letni —·— do —·—, nasienia lniane —·— do —·—, konopie 8·25 do 8·40, koniczyna 64·— do 66·—, kukurudza 5·— do 5·15, na gr. stycz. 4·90 do 5·—, bób —·— do —·—, groch 6·— do 7·25, anyż 32·— do 38·—, spirytus za 10.000 litr proc. 12·50 do 12·75.

Usposobienie słabe.

TEATR HR. SKARBKA. — DZIŚ:

Po raz piąty

Lirniczka z Sabaudji

operetka w 4 aktach A. Liorata, W. Busnacha i A. Fonteny. Muzyka Ludwika Varnay'a.

Javota, córka Fanchony	Pani Kliszewska
Bellavoine, notarjusz	Pan Skalski
Hermina, tegoż żona	Pani Radwan
Zefiryn, flecista	Pan Mysakowski
Grenouillot, sabaudczyk	Pan Kitschman
Jacquott, jego syn	Pan Jerzyna
Kawaler de Saint-Florent	Pan Gasiński
Juljusz, pisarz u notarjusza	Pan Olszański
Justyna, pokojówka u notarj.	Pani Kasprowicz
August, kelner	Pan Taborski
Józef, stangret	Pan Laskowski
Chalumeau, flekier	Pan Łomiński
Małgosia, lirniczka	Panna Fiach
Teresa, lirniczka	Panna Hendrich
Dama	Pani Czerska
Gość I.	Pan Gamski
Gość II.	Pan Chudkowski
Wieśniak sabaudzki	Pan Kowalski

Jutro we wtorek po raz drugi: „**Chamska dusza**", komedja w 4. aktach M. Wołowskiego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Wanny długie po zł. 16 i 18, wanny nasiadowe po zł. 6 i 7·50 poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kap'tulny 1, (naprzeciw Katedry). 16

Koszule męskie po zł. 1·50, 1·75, 2 i 2·50, **kalesony, kołnierze, mankiety, skarpetki** poleca *Paweł Langner*, Lwów, Halicka 16. 2

Ogrodnik, żonaty, bez familji, obznajomiony we wszystkich gałęziach tego zawodu, mający praktykę i zagranicą, posiadający dobre świadectwa i rekomendacje, poszukuje posady od 1. stycznia 1893. — Adres w Administracji tego pisma A. B. 100. 943

„I M P R E S S A“
we Lwowie
dla ogłoszeń w sprawach handlowo-przemysłowych. Przyjmuje i ogłasza w dziennikach wszelkie realne obznajomienia (anonse) bardzo tanio, zarazem przyjmuje i wykonuje po najtańszych cenach klisze do anonsów.

Wybór pism:
Lwowska Gazeta, Przegląd, Diło, Kurjer Polski, Dziennik Polski, Hał. Ruś. Kurjer Lwowski, Gazeta Narodowa, Narodna Czasopys, Śmigus; Reforma, Czas, Kurjer Polski, (Kraków); Gazeta Polska (Czerniowce) i wiele innych.

Wystarczający adres: Biuro **„Impressa Lwów“.**

Motto: Czem para dla maszyny, tem anons dla każdego przemysłowego interesu!

Woda ateńska z chiną zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki, odświeża, nadaje połysk miękkość i przyjemny zapach włosom. Woda ateńska z chiną używa się przez nakrapianie lub nacieranie głowy i włosów Cena 1 zł Nabyć można jedynie Wały wa l. 15. A., Pokorny, magister farmacji.

Uczeń zamiejscowy z odpowiedniem szkolnem wykształceniem, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym pod firmą, Józef Krasicki w Jarosławiu

Suknia czerwona, na wieczór, ubrana koronkami, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u stróża, Łyczakowska 5.

Za rocznem wynagrodzeniem 1 zł., dostać można wszelką służbę domową w Biurze Satały, Lwów Halicka 15.

RZĄDCA z 20-letnią praktyką, bezdzietny do zaangażowania od Nowego Roku. Adres: Agronom w Dzikowie Starym ad Oleszyce. 911

Słuchacz Politechniki poszukuje kondycji w mieście lub na wsi; przyjmie również i inne zajęcie w biurze lub w fabryce. Adres: Lwów, Politechnika Adam.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Przy ogrodzie Jezuickim Kleinowska 3, pierwsze piętro, 5 pokoi, balkon, wszelkie przynależytości.

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
poleca HANDEL
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

REALNOŚĆ

pod l. 67, przy ulicy Łyczakowskiej, składająca się z domu parterowego o 4 pokojach i ogrodu warzywnego i owocowego do najęcia. Bliższych szczegółów można powziąć na miejscu lub u Wgo p. Gucklera pod l. 19, piętro I. przy ulicy Łyczakowskiej codziennie od godziny 3. do 4. po południu. 2222 1—1

Szan. P. T.
Kupcom
Restauratorom
i w ogóle odbiorcom większej ilości
HERBAT
polecam
aromatyczną, mocno naciągającą
chińsko-rosyjską
HERBATĘ
po najniższych cenach
bez konkurencji.
Główny i hurtowny skład
HERBAT
Adolf Singer
we Lwowie, Sykstuska 17.
Cenniki na żądanie franco.
(Lwów, „Impressa“) 2106 1—4

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY
chińskie.
po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów.
Wysiewki herbaciane
po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu
1—? poleca handel 1016
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Jedynie Restauracja
Naftuły Toepfera
we Lwowie
1—? 19..

od roku 1858 istniejąca posiada własny skład najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie, które dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje bierne do domu 24 ct.**, zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12,
przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie

Kälbermagen
kauft zu höchsten Cassapreisen
LEOPOLD SAMEL
Teplitz (Böhmen).

NA ZIMĘ!
Skarpetki i Pończochy
systemu Jägera, para od 25 ct. do 95 ct., bardzo mocne i ciepłe, poleca
MAKS MÜHLFELD
2144 **Lwów, Rynek 39.** 1—1

Księgarnia,
Skład i wypożyczalnia nut muzycznych
o r a z
Ekspedycja pism perjodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca:
Siereławski Józef. **Zbiór kolęd** ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, cena 1·20.
Ochmański Stanisław. **Pastorałki**, czyli zbiór kolęd ludowych do śpiewu lub na sam fortepian, cena 1·20 2233 1—10
Do nabycia we wszystkich księgarniach

Do wynajęcia dom

składający z 4 pokoi, kuchni, piwnicy, stajni i komórki, oraz z wielkim ogrodem owocowem przy ul. Gródeckiej l. 67., przystanek kolei konnej; powyższy lokal z ogrodem dla restauracji bardzo też odpowiedni.

„Bałłabanówka“.

Na dżdżyste mokre jesienne powietrze najzdrowszy jest kieliszek prawdziwej żytniej starej wódki bez cukru i bez anyżu, w skutkach zupełnie zastępuje koniak prawdziwy, 1 litrowa butelka **90** ct., poleca

Karol Bałłaban
we Lwowie.

Orzeczenie. Na podstawie dochodzeń i badań **chemicznych** poświadczam niniejszem, iż wódka „Bałłabanówka“ jest **wystałą i oczyszczoną** żytniówką, wolną od **niedogonu** (fuzlu) i tym podobnych przymieszek Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, **zdrowym i hygienicznym** napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo, jak **prawdziwy Cognac.** 2091 1—1

Lwów, dnia 10. Marca 1892.
Dr. Br. Radziszewski m. p.
Prof. chemji w uniwersytecie lwowskim.

Leopold Lityński
magister farmacji
Lwów, 2. Kopernika 2.
Kto cierpi na zęby niech używa
DENTYNĘ
a wnet zapomni, że podobnego doświadczał cierpienia.
Cena flaszeczki wraz z przepisem użycia
2124 80 ct. w. a. 1—?
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.
Leopold Lityński, magister farmacji
Lwów, 2. Kopernika 2.



Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule, kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze — dla pań, mężczyzn i dzieci
Pończochy myśliwskie ze stopami i bez.
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami
Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez,
Spodnice włóczkowe

poleca 2121 d 1—?
handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie.

J A N
JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Choroba św. Walentego!

Skuteczny i po raz pierwszy anonsowany środek przeciw **chorobie św. Walentego tj. epilepsji, zwanej także chorobą wielką**, nawet przeciw bardzo zastarzałej, także przeciw **nerwowości** wszelkiego rodzaju, połączonej z bolem głowy (migrenie) i nudnościami lub też bez bolu tychże, jakoteż przeciw zastarzałemu **katarowi żołądka** i przeciw chorobom **piersiowym** t. j. początkom suchot **jest na sprzedaż.** — Bliższych wiadomości udzieli interesowanym osobom, chcącym nabyć powyższy środek na własność za gotówką: **Hanczakowski M.**, magister farmacji, Lwów ul. św. Teresy l. 18.

Majątki ziemskie

mniejsze i większe w różnych stronach **Galicji i na Bukowinie** poleca do kupna i sprzedaży i dzierżawy.

J. Topolnicki
Agencja handlowo-przemysłowa
we Lwowie, ul. Pańska l. 13.
Poszukuje się znaczniejsze drzewostany.
2185 1—8

Rządca
agronom i technik
z wieloletnią praktyką w większych majątkach ziemskich, obowiązujący się dać z morgi
czystego dochodu 25 do 30 zł.
poszukuje posady od 1. Maja 1893.
Bliższej wiadomości udzieli magazyn Wgo **A. Krzysztofowicza** we Lwowie, plac Halicki l. 2. 2166 1—5

Nowo otworzony skład
MAX LAU
we Lwowie
ulica Kilińskiego l. 2.
obok księgarni WP. Gubrynowicza i Schmidta 2219 1—?
poleca najnowsze
Kapelusze Habiga i Plessa.
Cylindry od zł. 5·50—9.
Czapki prawdziwe krymskie i futrzane; Kapelusze miękkie Pichlera i inne od zł. 1·20, oraz RĘKAWICZKI angielskie, KALOSZE rosyjskie i wszelkie obuwie filcowe

Tyrolskie deserowe
JABŁKA po 5 i 12 ct. za sztukę,
GRUSZKI po 10 do 25 ct. za sztukę,
MARONY duże po 36 ct. kilo,
KALAFIORY włoskie 60 ct. kilo, zawsze świeże.
JARZĄBKI
2231 po zł. 1·30 sztuka. 1—5
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Poszukuje:

1. **Kilka majątków** z lasami w cenie od 60.000 zł. do 200.000 zł.
2. **Kilka dzierżaw** od 400 do 800 morgów.

Konces. Agencja
kupna, dzierżawy
i parcelacji dóbr
w Tyśmienicy.
Pośredniczy w sprzedaży i wydzierżawianiu majątków większych i mniejszych — adres jak wyżej.
2197 1—1 Lwów „Impressa“).

Nowa wielka parowa fabryka rur drenowych
BRACI WOHLFELDÓW
w Łagiewnikach obok Podgórza,
wyrabia rury drenowe w formie prostej, oraz półokrągło zawiętej; mogą one służyć również do kanalizacji, są dobrze i ładnie wypalone, mają 4 cm. do 6 cm. światła, a są długości dowolnej. Materjał, uznany przez fachowych znawców za najlepszy, oraz maszyny najnowszego systemu, dają gwarancję dobrych pod każdym względem wyrobów, których ceny są umiarkowane. Na żądanie przesyła się próbki. 2146 1—4
Rury odsyłane być mogą koleją ze stacji: „Podgórze-**Bonarka**“, znajdującej się obok fabryki. — Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie: Zarząd parowej fabryki rur drenowych Braci Wohlfeldów w Łagiewnikach, poczta Podgórze.



HANDEL
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Conge**	zł. 1·60
„ „	**Souchong** czarna	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy	„ 3·—
„ „	**Kaysow** czarna	„ 4·—
„ „	**Wysiewki herbaciane**	„ 1·30
„ „	**Wysiewki** z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?
Opakowania się nie liczy.

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa
w Gorlicach

Stowarzyszenia zarejestrowane z ograniczoną poręką. Filie w Miejscu (Iwonicz), Potoku (Krosno) utrzymuje na **składach** wszelkie w zakres rolnictwa i przemysłu naftowego wchodzące przedmioty, których spis określają cenniki przesyłane na żądanie.

Wyłączne zastępstwo na Galicję rur wiertniczych, wodociągowych, pompowych i gazowych, systemu Mannesmanna, stalowych nie szwejsowanych (Fabryki w Komotau, Remscheid i Bous nad Saarą).

Zastępstwo fabryki narzędzi i przyborów wiertniczych Kasimierza Lipińskiego w Sanoku.

Zastępstwo fabryki pod firmą: L. Zieleniewski, Kraków w sprzedaży kotłów parowych szwejsowanych i maszyn parowych, jako też lokomobil angielskich firmy Marschala Syna i Spółki.

Zastępstwo górnoszlązkich kopalń węgli (tylko wyborowe marki).

Wyłączne zastępstwo sztany litewskich do kanadyjskich wierceń.

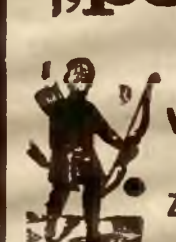
Towarzystwo pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr, lasów i terenów naftowych, w nabywaniu i wymianie produktów surowych i przetworów tychże, wykonuje budowy zbiorników rurociągów, i t. p. 1916 1—4

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

M. Lorenz i syn.
Skład nici, wstążek, galanterji, towarów wełnianych i pończoszkowych 641 1—4
„pod murzynem“
w Wiedniu I., Bauermarkt 18,



polecają swój bogato zaopatrzony skład najlepszej jakości
wyrobów krajowych i zagranicznych
po najtańszych cenach fabrycznych.
Za doskonałość artykułów ręczy 60-letnie istnienie.
Zlecenia z prowincji szybko za zaliczką.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację
p o l e c a 1605 1—?

- **4½% listy hipoteczne**
- **5% listy hipoteczne premjowane**
- **5% „ „ bez premji**
- **4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego**
- **4½% „ Banku krajowego**
- **4½% pożyczkę krajową galicyjską**
- **4% pożyczkę propinacyjną galicyjską**
- **5% „ „ bukowińską**
- **4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
- **4½% „ propinacyjną węgierską**
- **4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowo papiery wartościowe**, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

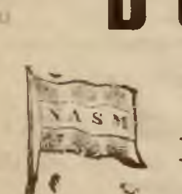
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Dra G. Jaegera
Oryginalną Bieliznę normalną
męską, damską i dziecięcą
z fabryki W. Bengera Synów
2117 sprzedają podług cennika fabrycznego 1—?
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Ostrzega się przed fałszerstwem!
Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.
Bilińskie pastylki do trawienia.
PASTYLKI DE BILIN.
Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarom żołądkowym i utrudnieniu trawienia szczególnie.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i droguerjach.
805 a 1—? **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

SYNAPIZMY RIGOLLOT
Musztarda w Arkuszach
Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**
P. Rigollot

D O A M E R Y K I.



KARTY JAZDY 1137 1—?
Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ.
Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.
Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ „ 4 „ 50 „

KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kucheń i pieców
polecamy na porę zimową.
Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilgr. 55 ct. w. a.

Na prowincję wysełamy wagon koksu = 10 000 klgr. po cenie 90 zł. loco dworzec Lwów.
Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.
Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.
Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

2125 1—? **Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.**



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo 30 lat istniejącego środka, którym jest

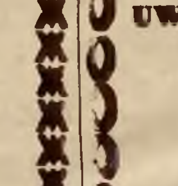
Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie. **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **zł. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME**, doza **60 ct.**, i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **60, 35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego następcy Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas. 851

Apteczki domowe przeciwcholeryczne
wedle przepisu i wskazówek
Dra O. WIDMANA
c. k. radcy sanitarnego i prymarjusza szpitala powsz. we Lwowie,
zestawiła i utrzymuje na składzie
Apteka pod „srebrnym orłem“
Zygmunta Ruckera



we Lwowie. 1064 b 1—?
Apteczki te zawierają, prócz rozprawki Dra O. Widmana, wszelkie środki zapobiegawcze, jako też i niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholerę osobom.
Cena apteczki wraz z opakowaniem 5 zł. w. a.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.
Skład w Przemyślu w aptece pod Gwiazdą ***Wł. Mańkowskiego.***

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej, Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kątnera.